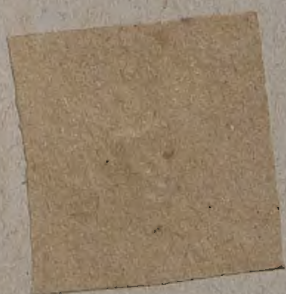


11229

Bibl. Jag.

III





VI

Bibl. Jag.

PAWI. 73

I

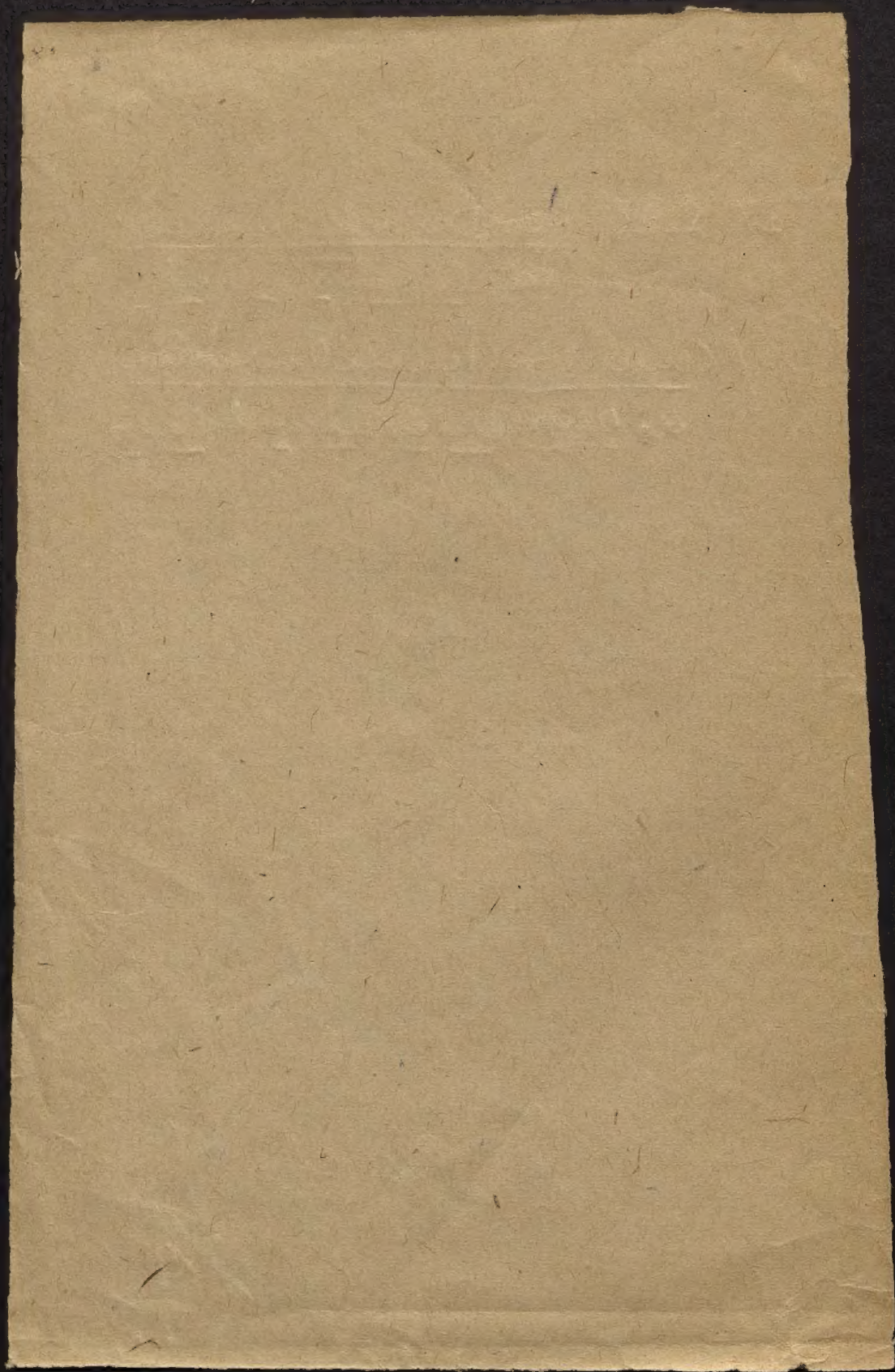
a/

a/ Listy Hel. Driederzyskiej
do Paul. R. Tajchera

b/ Chwila Hel. Pauli R. Tajchera
do Wier. Driederzyskiej

SIĘCIS WYSTĘPIŁO
BIBLIOTECY
ZAKŁADU NAUKOWY
IM. OSSOLINSKICH
w WROCŁAWIU

15



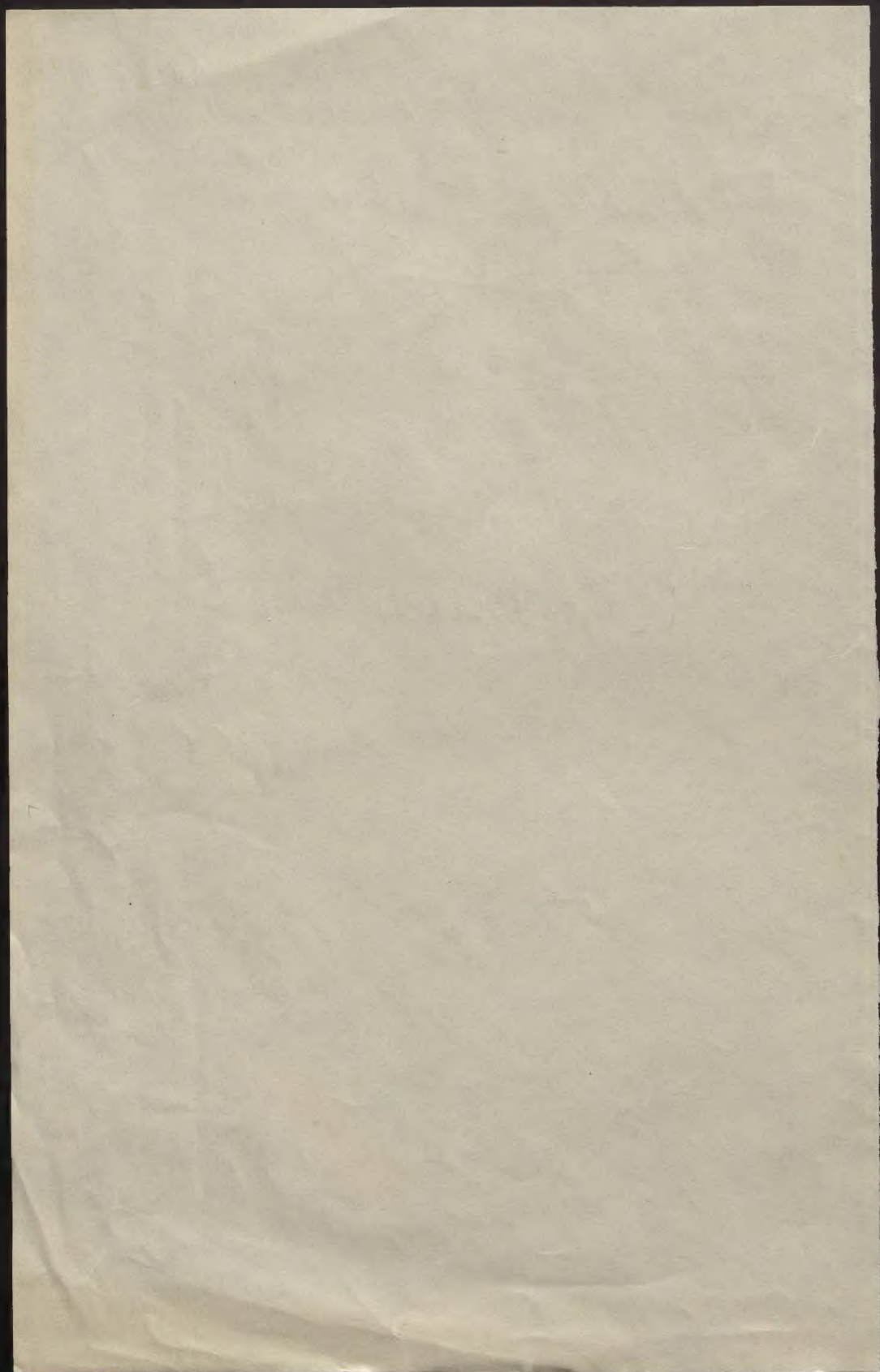
po KBD

Hel Druo do P Radapthier

do Inceps ~~paucis~~ De edupha
ling

Ince - Pambianth

i 3 ling Ince dr. do Hel. Druo



lub, co gorsza - znać niechcą. — Lubię wojska rosyjskiego, które przez Lwów przechodziło, niemogę Ci dokładnie wymienić; lecz Ci powiem, jakim wickiada regiment. Najpród - regiment ułanów w granatowych mundurach, z biało-żółtymi chorągiewkami, na koniach karo-gniadych; reg. zielonych ułanów, biało-niebieskie chorągiewki, konie kare; reg. hucarów: mundury czerwone z białymi wyłogami, spodnie granatowe, - na koniach siwych (przebieśnie wygląda!); Rosacy donscy: mundury granatowe obdarte, posatane, szarogłane, czepki czerwone okrągłe, pilki ogromnie długie, strzelby i pałasze jednego gatunku; konie chude (prosmajsej naśca!) lecz bardzo wytrwałe, mnóstwo niższ, bagazyj.

Oprócz tych kilka innych przechodziło regimentów konnicy; kilka baterji konnej i pieszej, ciężkiej i lekkiej artylerji; - strzelcy; a na koniec mnóstwo piechoty rosyjskiej, która tu w długich, szarych przyssta płaszcach. - Te mi się wcale nie podobają: brzydko wyglądają, niewygodne, a do klimatu węgierskiego niestosowne. - Piechota ma spiczaste hełmy, na kształt pruskiów; mundury granatowe, lub ciłone z czerwonymi wyłogami; - doskonale wymusztrowani, co tutaj rewić dowiodli. - Wyłogi, czyli tasmy na ramieniu, oznaczają lata służby; i tak pierwsza tasma 10 lat, a inne po pięć. - Ostatni reg. piechoty który tu przyszedł jest z Kamczatki, zrobił całem około 2000 mil. — Podczas marszu pierwsze oddziały każdego korpusu, śpiewają w wyśiwistają wojenne pieśni; niektórzy mają także piszczałki, skrzypce, tamboriny itp. co niemał przyjemniejszą sprawia melodię. - Podczas bicia w bębny grają na trąbkach, co, jak też i cała muzyka rosyjska niemał lepsze. - Gdy Generał lub Półkownik nadchodzi, komenderuje niższy oficer: „Kryersi: Shweta!” - a całe wojsko wita go radośnym okrzykiem.

Skarą się tu właściciele domów na wielkie kwatery: tu, we Lwowie chciało nam wypłacić konie ze stajni, aby ułożyć tam wprowadzić, a o samej Medyce i drugiej wsi tylko, stało raz 10000 ludzi. — Wiele tu o oficerach rosyjskich opowiadają anekdoty, których jednokroć nie ma co wierzyć. — Co chwila inną pogłoską obiega miasto; słychać przedewszystkiem, że tu tejsze starają się przewrócić w roztępienie i tak, jak wygłupiają bajki, iż miedziom tomu mówiono: „Władyki Wiedzi dołożyli!” — Tutejszych wiadomości nie donoszą Ci, bo się tu nie ważyło nie wydawać, a inne lepiej widać musi odemnie. — Wczoraj byłem na teatrze, na estate: „Kean czyli życie artysty” (z francuskiego przez Dumasa); było to przedostatnie gościnne przedstawienie i benefit dawniejszego aktora tutejszego J^{na} Dawisona - teraz zaangażowanego do Hamburga. Sztuka dobra i dobrze była grana. *

9/6 1849.

Najukochańszy Miciu!

Żeśkuje Ci' er swój list, solżony do listu ojca
Twojego, równie jak każdy list Twój, wielką mi on
sprawia przyjemność, tem nawet, iż go ledwie dla
pośpiechu... jakimś go pisał, i niewyraźnego zakres-
łania sensu; mogłem wyryść, widzę bowiem
po tem, iż choć niezgłębiony widokiem rzeczy,
i chociaż zapewne wiele ma do rozpowiadania i
wzajemnego słuchania, i tu niezapomniał o
swoim przyjacielu, i wtedy nawet choć kilka słów
mi donosił, i przynajmniej opiew Twojego szczęścia
rozweselał...!

Nieodpisaniem Ci' dla tego na list Twój z Wiednia
pisany, to mi nie doniosłem jak długo tam miśles
zostać, przez co nie wiedziałem czy list do Wiednia
czy do Krakowa mam adresować. Ja również
jak Ty, pomyślnie odtem examina i jui do
24 klasy Humanioris wstępuję.

24
p.

6

Ścisnęła Ci całe opisanie waszego domu i „Kochanki”
lecz już mi ją Twoi siostry tak dokładnie opisały,
iż cała pomocą mej wyobraźni, jak widzę dożyć
żelnej (o której, emituj się, nie Pa. Studziennickiemu
nie wspominać!!...), dom, ogród, staw, topole,
altany i wszystko sobie w jak najczystszych
wystawiam barwach; a jeśli kiedyś wad tam
obaczę, już zawołam do Geni na braskwinie,
a do Halci na doskonałe zapraszam się węgierski.
Do Wandzi, chociaż bym chciał, trudno mi się na
„2. śliczne Topole i 5. Ławek” zaprosić; co zaś do
Twojej „projektowanej” altany, tam chętnie bym
z Tobą żałował, i rozmawiał po całych godzinach,
bo wiele, wiele byśmy mieli sobie do rozpamiętania.
Ściwi o mnie to, iż, jak mi donoszą, „codziennie na
stawie bardzo długo pływając” — skądże byś pływac
umiał, gdy mi nie nie donoszą, że się tego najeż.
Ja już na tutejszym „stawie Pałczyńskim”
(który również jak i wasze pełen ciela i t.d.) pływam niemię,
/ dla

Ma ustawicznych deszczów i niepogody; gimnazyka
zamknięta i niema nauczyciela, a jeszcze na koniu
także się uczyć niemożna, bo tu we Lwowie (w izolacji!)
niema nawet ujeżdżalni, i miedwie nauczyciela.

Natomiast cała uczę się fortuny, jakem (9 ptów)
od Pana Marie: dotychczas na sepaży.

Ponieważ wojna węgierska zupełnie prawie ukończona,
powracają tedy wojska rosyjskie: 13^{te} b.m. przeszedł
regiment konnicy, składający się z czterech szwadronów
konnych, części ułanów i konnej artylerji (barmat).

Z nadzwyczajną swobodą przegryzawszy swą
na polu przed ^{odpryskującą} Lwem, wiedeńską artylerją i konnymi
armatami, i wystrzelawszy dwa razy z Karidej, (jedyną
tylko obrotową ten popis) w okamgnieniu zaprzężywszy
armaty swątem znów odjechali. Popis ten odbywał
się przed łutewską Generalicją, przed naszymi szwadronami.
Przechodzili tu także temi drzwiami Bratonię.
O Cholera, Chwalcu Bogu! nie tu jeszcze nie
tychac, lecz natomiast grawuje w Premyslu i
w Modrycu.

w Medyce. Dziwny wyznalec! Tam wiśniacy irodek
 przeciw niej: tuz chorego pokrywaj, kaza pic herbatę
 z tego ciota, kaza w gorącej wodzie; czyli to dupa
 dobrem jest lekarstwem, czy wiara w nie, tylko pomaga,
 - dosyć ci wrogów, którzy tylko zachwalali, wysłali tem
 sposobem z niebezpieczeństwa. Niezapomnij przesyłać
 to Panu Studeńnickiemu, i śliczenie mu się klaniać
 na. My dosyć zdrowi jesteśmy; cięcejmy się wiadomości
 jaką nam P. Konsyliarz Łęczyński o zdrowiu Ducha
 Rodziców z Krakowa przysłał. - Niedawno był tu
 także Pan Dybowski, ale uderzał się tylko o Łęczyński.
 Moi Rodzice kłaniają się Twoim, Ciebie i Twoim siostrzy
 uściśkać kłania. Ucałuj odemnie rodzeli Twoim Rodzicom
 a Twoim siostrzy uściśkać. - Kłaniaj się Panu Józefie, i
 wszystkim enajomym naszym w Krakowie, których
 ja wprowadzić nie mam, a którzy przecież do Twojego
 listu swe ukłony przysyłają? ... P. Szkołcki oświadczył
 Twoim Rodzicom swe uszanowanie a Tobie i Pan'ciu
 Studeńnickiemu kłaniać się kłania. -
 Koniec na samych ukłonach, uściśkach i oświadczeniach,
 i pomimo tego, wciąż cię jeszcze nadśledzenie, proszę, byś mi
 podał nazwę wakacji, którą do siebie przyjmowała.
 Życzę ci zawsze szczęścia i kochającego

B. J. Siostrzy, dom ci mój, czyli to jest prawdziwe
 i widać, gdzie mój mój to Pan Dybowski

Lwów, d. Września 1849.

Bratem i Przyjacielem.

Mieczysław Sławiński
 (Sawickowski)

jest naukowca; - nie wspominać o naukar, które tam e. podobna, iświadczy
 naleyć miedzy; - nie wspominać o wszelkich galeryach obrazów, o kłódkach
 romantycznych i t.d. i t.d.; nie mówić już o cabareach, o teatrach i t.p. Tam
 wciąż jakaś nowina polityczna lub naukowa, wciąż nowe odkrycia
 w najnowsijszych gałęziach wiedzy, filozofii i przemysłu; a tu we
 Lwowie - o Poco! - kłóć jakiegoś oklepana i nudna ploteczka mała
 obiega, i potem w tydzień czasu potrafią się okazywać i w ustach ludzi
 a tu, dalece poza miastem "przekształca", potki nowa jakba ale także plotka
 jak promień wstępującego słońca gwiazdy - dającej plotki - nie całon.
 Co do mych znajomych, nie mam ich wiele: ... ereto, ale ni po nóg.
 A tu moi kłóć, są, krewni, którzy dół ażito w nas bywało (swojąk
 Wujasiek, tytuł) a inni znajomi, którzy tylko na pół się znał, co by
 mi tylko zabierali do nauki: dobre więc ić. Ale nie mam: - Oraz kłóć
 od nauki Francisz na wystawie, na przesłanianiu kłóć, i ryan wstępują
 mego Ofca, na pogadanie, na przechadzkę, na graniu w Szachy,
 wieczor na teatrze, i t.p. - i nie nudzi mi się to niewzrastam sobie
 czasu do nudzenia się, ... ale precie: nie wyobrazi, że dobrze z jęz
 daleko wszelką miłą biore się do pracy gdy otrzymam list od Ciebie,
 o ile tańszej mi przychodzi wyznać i uśmiech się wry i kłóć tylko
 strong dobry i przyjemny, - lub chociaż się obrazowo wyrazić, na swiat
 tylko patrzeć a na uśmiech nie spierać." - - Porucznik Pan
 Studziński - który tu z żoną, siostrą i dziećmi w mies. bywa, raz
 mnie wypytując, jak ja teraz swoje dniem cały przeżydam, a gdy
 spostrzeżę że wiesz, jażę dnia wiede w domu i albo się uciek albo
 co dytam, wzięć mnie pod rękę i wywieźć gwałtem na spacer.
 Pyta dalej na spacer jakże ja tu mam znajomych również i kłóć: - "Zdanyh"
 - A to dla czego? - To ić, Pan mi strzyżę. - A wiec mnie Pan dog
 broni! - Kłóć i siostra przede, zaginę już mój dobry humor!!! - ereto
 z temi wyjątkami pół-znajomymi to na górze miedza strzyżę. -
 - A kłóć? - Kłóć co innego, kłóć To nie znajomy ale przyjaciel
 i najbliższy krewny, a gdy temu choi w oddaleniu chce widzieć kłóć
 to wzięć jego list do ręki, choćby przed rokiem jeszcze list pisał, i
 tak jego wyobrazić sobie jego samego, jego Rodziców, rodzinę, i
 czas wesoło razem spędzony i tak kłóć napręd już cienie. -
 będe to chwila, gdy się znów obaźnem, jakby to teraz się dzieło.
 Pan Studziński uśmiech się serdecznie z tego sposobu niewzrastania
 Normandalskim dwoi o Tobie i opowiada mi i cęty swój pobyt w
 swego Ofca w Kłóć i swoje tam wakacje. - Jak z nim
 czasem w Szachy - jego sposób grania urozumi i znajomości literatury
 naukowej wielkie zamiłowanie między tutejszymi szacharami zoberij;
 wygrywa on zawsze prawie ze wszystkimi, z jednym tylko aktorem
 Nowakowskim to na równi. - Oprócz szachów graniem także
 z pewnym szacharą tutejszym w grę topograficzną wojkowo
 pod nazwą: "Szachy polskie" która wymyślił generał Mierostawski.
 Jęćto gra trudna ale bardzo do kłóć która ogółu planu bitwy

i głównych operacji wojkowych ucy. - Kombinacje inne jak w Senhach
tęż duch gry podobny. - Nicuom czyli kombinacje w tej grze są
podobne do kombinacji wojkowych, icci "Szachy polskie" nigdy prze-
znawców chwytane. - Sprawa się na namiatyż planach. Podług prze-
piewu w osobnej do tego książeczce, można Rasda mappe, Selegitow,
Kraju jakiego na plan do grania przetrzeć, co ja już kilka razy
z bardzo dobrym skutkiem uczyniłem. - Ale raz się grać nie było,
myślę żeby się sobie podobata (lepiej niż forteca). - ... co, ca. ichoda
ie nie możemy być razem! - ... - Lecz gdy to być nie może i zapowiad-
jesz daleko, daleko później się baliśmy nie miałoś nadziej... - ...
Ci przynajmniej za dokładne opisanie, jak teraz wygladać, -
jakiś powyrastał, co myślić było i t.d. i t.d. - ... - Jednak tak
dokładnego opisanie jakiego bym sobie życzył, iżdać od Ciebie
niemogę, bo by na to foliów potrzebę, a na tyż niedość bym było
czas mieć, nawet gdybyś od natury był wolnym; przeto Ci wręczę
mój list nie za to co napisać, i oczekuję odnowy twego listu tam ię
temczasowo będą kontentować.

Co do Twoich nauk - Twój Ojciec wie zapewne najlepiej na co Ci
przeznacza a ja nie znam życzenia według którego was uder-
w Akademii, niezdaje mi się jednak żeby filozofia politechniczna
była niejako dalszym ciągiem tych samych nauk lub przynajmniej
tego samego rodzaju ukształcenia się - - Mnie się zdaje, że lepiej by było to
dokonywać co się zaczęło - i wstać do jakiegoś kolwiek wykładu dla
nauczenia się tego samego praktycznie co się kontynuować tylko
naukę, również dla dostąpienia wybitnego tytułu naukowego...
Lecz - powstanam i Twój Ojciec powie to dobre miśiać rozumieć
i wie, dłużej na tej drodze dalej Ci, kształcić zamysła. - - -
To Ci, jeżeli powiem że w Stanigimysk ośrodek niemało takich
Akademii romantycznych a przecież byli ludzie mądrzy i przeczniwi bo
niemi być chcieli mimo daleko większej trudności niż teraz.

Niewątpliwie zatem że gdziekolwiek będąc, i czy przedziś czy później
nauki polonisty, że się kształcić mimo tego nieprecyzyjnie, w tych
wiadomościach szczególnie które również sobie jak i krajem moim, przynaj-
mniej. - - - - -
Przez Cię niezapominaj mi dowieść, jak długo na
Polytechnice uczyć się trzeba? - Winić się Ci i wstanie i rodzina, mój
bądź, urzędu swawola projektów na polnisk. - - - - - ale co do mnie
wtem wyjątkiem widzę tylko że się coraz bardziej od tej od dawna
upragnionej chwili oddalam. Kiedyś wreszcie swawola obaczę - - -
- - - - -
One czas tylko bez potniały zabierają - - - - -
się kiedy na czas stracony nie stracię. - Wracam do myślnych
spatam, jak wiersz na pierwszym roku Liceum - dawniejszy
"Filozofii" - - - - -
Przedmiotem jest długi; Chwała Bogu że przynajmniej
do naszego języka już nie jestem obowiązany. - - - - -
- - - - -

...tataś dyceum mam dwu w tak cwaney bardzo ostrej, Modawitka...
 ...przed sobą: Prawo, - Filozofia, - Medycyna, - Teologia. - Jakaż to...
 ...nie daje mi się abym wybrał, a więc wybiorę jedną z trzech pierwszych...
 ...to znova przedzi pierwej albo drugą nie trzeci. - Prawa ja równie jak...
 ...Ty po skłoniwszy się do nauki uczę się biedermy muzyki; dla każdego z nas...
 ...jest młoda, dnie potrzebne, nie daje mi się podwójnie abym kiedy temu zawodził...
 ...względnie chociaż się podwójnie. -
 ...Głowa nauki skłoniwszy, niewiele mam teraz innych lekcji: francuski język...
 ...jeden na koniu i fechtunek. - Fechtunek uczę się od Pana Marie...
 ...ojciec nie daje już lekcji. Opat tej już aby odpoczął gdy jeszcze narzęcy...
 ...dziadzi, moga i swego ojca uczę... - Lecz on nie może stać dawaj lekcji...
 ...braku jest alboż nie, - i owszem z takim opóźdzeniem swój zawód...
 ...dlaś tam nogi, którego się uwypokniadłem przedtem wolaś...
 ...ty tak bardzo dobrze uczyć. - Głowy to mnie bardzo...
 ...fechtunku, lecz tyżatem że wasi młotowie nie są najlepszy: ie wielkie młoty...
 ...ruchy (na zapady) i silne uderzenia o sepały...
 ...tak cwaney, jeśli durszarg") to wcale nie karze...
 ...wycięć się we fechtowaniu młotem (zamiar razem nie...
 ...na tyżatem prawie młotem. - Głowy mi się z swego...
 ...się i jażuję, że się na palacz nie uczy... - Sepady...
 ...nauki palacza wstawić... w tamtem...
 ...cięcia. - gdy obie, gry" potrafić...
 ...nawet i palacza... - tak jak mnie. - Wszakże...
 ...kombinacji. - Sier młotem o tam...
 ...fechtunku. - Po mojej...
 ...Borkowscy - między...
 ...bardzo...
 ...nie...
 ...w...
 ...nad...
 ...wtedy...
 ...będzie. -
 ...na...
 ...nie...
 ...na...
 ...w...
 ...My...

My dwie dobre zię marny. — Mój ojciec wyjechał do Noddyki, rano, do P...

2.)

ad

(7)

13

Monsieur ~~Mieczysław~~ Comte, Dziadoszycki

Laingrube. Ingenieur - Akademie.

^a
Vienne



Mieczysław Pawlikowski

28/10 1850

Lwów 10^{go} Lutego 1851. 15

człowiekochańcy Młocu!

Chociaż zbliżający się egzamin zetań brak czasu niedozwala
mi Tak długo z Tobą - przynajmniej listownie - rozmawiać,
jakbyś to sobie życzył, - choć Ci przecież dość czasu
spociec i za Twój list z 5^{go} b. m. podziękować. - Przecy-
pując go raz jeszcze, odpowiem Ci początkiem na wszystkie
co mi w nim piszesz i o co mnie się pytasz. - Lecz mimo
tego pozwijam to co mi z początku o rozmijaniu się nadawa-
listów nadmieniasz. Jest to zapewne jakieś nieporozumienie
które trudno listownie wyjaśnić, - To teraz tylko powiem
ci kilka słów o którym piszesz, początkiem Ci jeszcze jeden
przed Nowym Rokiem, który zapewne także musisz
odebrać. - Co do „nudań miejskich” - bardzo łatwo być może
że się w jednym z moich poprzednich listów słyszy mówiące o nich
wyrażenie; - lecz teraz nie wątpię że znając mnie tak
dobrze, - wiesz już co powiedzieć chciałem. - Wszak pozwijam
i to, bo „o nudach” pisać nie warto, a ja z powodu

egzaminu

examinu który przy końcu b. m. mieć będę, mieć również
jak bawić się miensam brać. - Dobrze przynajmniej co
do zabaw, że się tak uśmie „bawić” nie muszę, jak się tu
teraz podczas karnawału „bawię”, t. j. Tańcem i plotkami.

Predmioty z których mam dawać examina są przyjemniejsze
od tych których się uprzednich klasach uczyłem, gdyż
i książki do nauki są nowe i lepsze i nauki w nich
gruntowniej wykładane. - Jednakże examina trudniejszym
dla mnie przez to się stał. że najwięcej: książki te ciągle
omieniają, na piśmie wykłady profesorów i precyzyjnie,
a powtóre, co ważniejsze: że Pan Studecki dla jakichś
ważnych interesów osobistych czy familyjnych na czas nie-
ograniczony ze Lwowa wyjechał. -

Piszę Tiój dla P^{ra} Edmunda, oddałem mu. Przytem
zrobiłem tę uwagę że (gdy tak na moje pieczętki uważasz) nie
był pieczętowany Twoimi zgłoskami: „M. D.”, lecz że się na
pieczęcie znajdował „balon ku niebu ulatujący” a w końcu
słowa: „Bon voyage.” - Wytrzymała mi proszę Cię ten

tenur

znak symboliczny - tajemniczy. -- Co do moich piórek,
 bo, da tego pewnym że jakichkolwiek używam dla zainteresowania
 listu, przecież w listach mych nie przestanę nigdy być otwartym
 o ile nim w listach być można. -- Ty mi mało o sobie
 samemu donosisz, chociaż Cię proszę, abys' w przyszłym liście
 był trochę więcej egoistą. -- Za wyjątek z listu Wandei
 do Ciebie, licząc Ci się kusi; ~~brakuje~~ ^{brakuje} Ci zamieszka
 z Krakowianinem X. bardzo mnie zabawiła, bo, jak ta
 nie w sobie nie zawiera nieprawdopodobnego; tu zaś we świecie
 najdziwniejsze i najnierozumnijsze rozgłaszają nowinki. --
 Za nadmienienie o liście Hali do Ciebie, i za wszystkie
 inne wiadomości o Tobie i „Zwicz” licząc Ci się kusi
 po tysiące razy, ale Cię proszę o więcej.

My się również jak „Zwicz” prócz katarn dość dobre mamy,
 ja uczę się na egzamin. -- O nowinach duję Ci tylko smutne,
 ale oddawna oczekiwane doniesię: Pan Ludwik R. Tary i
 inni chorobami umarli; -- a w Rikla tu poróżnił i jego
 siostrę, Pani Gronnicka, która oddawna niebezpiecznie chorowała,

jak Ci

jak 14.0 kina już donosiłem

Znowa, nie masz nowego co by Ci mogło zajmować,
a o niedzielnikach niejednokrotnie Ci wspominać bo ich
mamym berlikiem a jedna prawdziwość od Anglii. — (!)

Na moje zapytanie względem Studzińskiego, nie
Ci odpowiedzieć nie mogę, i owszem, na moje od Ciebie ciekawe
odpowiedzi: nie bowiem o nim wiem przez tego że stał
bez pożegnania wyjechał do Wiednia. Czy się obecnie
znajduje? --- nie wiem. —

Moi Rodzice witają Cię. — Moim znajomym w Wiedniu
Klaniaj się; — a jak będziesz pisał do Taty Rodziwo lub
Ciótr, — powiedz wszystkim to odemnie, co wiesz żebyś sam
powiedział gdybyś list pisał. — Spuszczam się w tej mierze
na Ciebie i wiem że mnie całkiem zastąpię. —

Proszę Cię raz jeszcze, niezapominaj o odpisie i doniesie
mi więcej o sobie i o Twym niż ty raz, donosiłeś
Piszkam Ci serdecznie po Tyjdu razy.

Twój brat i przyjaciel
Mieczysław

(Pawlikowski)

16/2 1851.

Najukochańszy Miciu! -

Twój list pisaný dnia 29^{go} Grudnia, odebrałem dnia ostatniego
zeszłego roku. - Czy znów mam tę odpowiedź moją, zaczęto
od zwykłych słów: „Niewierzę, mój przyjacielu! ile mi Twój list
sprawił przyjemności...” - Jestem dla Ciebie zawsze a mowięc
jednak i ten sam, - to też i listy jednostajne: „le style
c'est l'homme”. - Odebrałem list Twój w chwili, w której
kwasz moja tak była kwaśna i skrywiona jak niegdyś
się zdarza. - Niech Ci wyliczać wszystkich przegranych tego
niewyjątkowego kwarta..... Wiesz mi, jest ich wiele,wiele, -
a przecież! - przecież wśród ludzi i świata jestem zawsze
tak wesoły, tak „à-mon-aise”, w humorze tak, różowym, czy
też zielonym albo różowym i tęczowym... (bo już niewiem jak
powiedzieć)... że gdy się ktoś gdzieś przedemna, na swe własne
kolce i ciernie skarży, - to mnie wtedy wymienia jako przykład
wielonego rozgłosu, jako przykład człowieka, któremu nic a nic
nie brakuje i któremu nie już więcej w życiu do życzenia
nie pozostaje. - Ja zaś na to, że drośliwa, pochwałę lekka
usłucham i powiem: „Być może!” - I, prawda! bo
gdybym sobie nie życzył tak wiele rzeczy, a tak rozmaitych,
gdybym nie miał nadziei że się choć część tych życzeń moich,
w życiu wypełni.... byłbym wtedy równie zadowolony z świata
i siebie

i z siebie w duszy
 choć kwan mi się
 a nic w świecie
 promieć, - a po
 samych zalerij
 ja się z tem zg
 ale ugrozam ju
 Moją Ojciec
 jeszcze czasami
 pomału mu ciek
 tak ma nerwy
 zaraz go przes
 małym palcem
 zrobiono mu ap
 Zwego Ojca do
 takie Pałkawe
 mój Młodziu, m
 powiedz, że mój
 lekare nie zata
 ukazało. - Choć
 ale niemiern
 że go tak me
 a Twój Ojciec
 powiedzieć, jak
 P. Adwokat Rączy

i z siebie w duszy, - jak nim jestem na twarzy. - Ale i teraz
choć kwan mi się czasem skręci ^{gdy sam jestem} i nikt mnie nie widzi
a nie w świecie się uskarżać; najprzód, bo troskanie się nie nie
promuje, - a potem, bo wszakże szereg z wielu względów od nas
samych zależy: kto wie? może to i prawda, że: -

"Szczęśliwy = Mądry"

ja się z tem zgodzam całkiem; chce dążyć do obu doskonałości, —
ale uwyraźnić je deklamacyą... może nieśmowną, do listu. — — —

Mój Ojciec w ogóle, ma się lepiej, ale jednakże przychodzi
jeszcze czasami dnie w których Reumatyzem w głowie bardzo mocno
sprawia mu cierpienia. Oprócz tego z długiego chorowania
także ma nerwy rozdrażnione, ze najmniejszej kłuski lub stuk
zaraz go przestraszy, a zatrudnienie karku, nawet zajęcie się
małym jakimś interesem zaraz mu szkodzi. — Na obu rękach
zrobiono mu apertury. — Pokazywał mi Wujaszek Listus list
swojego Ojca do niego pisaną, — gdzie między innemi znalazłem
takie łaskawe wspomnienie o „Miećku” t.j. o mnie. Widać
mój Mieczek, raziki swego Ojca demnie, jak najpiękniej i
powie, że ^{moje} wiadomości o zdrowiu mego Ojca są prawdziwe, a że
lekarskie nie zatajały niebezpieczeństwa przedemna, gdyby się
ukazało. — Choroba ta nie jest wprawdzie ciężkim niebezpieczeństwem,
ale niezmiernie dokuczliwą i długotrwałą; — nie da się więc
go tak męczyć. — Co do interesu, o którym Wujaszek mój,
a swój Ojciec wspomina, nieomieszkałam samemu Ojcu
powiedzieć, jak tylko cokolwiek więcej do zdrowia przyjdzie. —
P. Adwokat Raćczyński mi mówił, że interes wcale nie jest nagły.

Být tu ve Lvově i u nás ještě nepřetržitě Vilary Grabowski který idie do "Bagaria aby dostal kapucynem), - idie z Charkovy přes Krakov. Mluví že byt u was na "Kecole" - ve moji Wladislawi Kowat' z Capotaci, majo
v sobě tu umre, krasn ubelstet - mndoval mi wprasko a strachet co robice at co, idu as mdu

bez pośredniemi i pośredniemi nieprzyjemnościami tak były
kwasno skrywały moją twarz przed odebraniem Twojego listu,
który ja zaraz wypogodził, jakby za skimeniem: „juzi nie jak u
„związała” ale „laoki oradowiejskiej” Twardowskiego.” —

Przez mi też, niedawno temu otrzymał bursę od Twojego Kolegi
a przyjaciela „zato że pracujesz po nocach i wrok sobie pomyślisz.”
Proszę Cię mój drogi, — napisz mi, kto jest Twoim Kolegą który
Ci tak dobre złoży? — Podziękuj mu od Twojego „Brata a
przyjaciela” za Masną prawdziwą radę, która ja po tysiąc kroci
mnogę i potęgę wykrzyknikami, jak Ty takie w liście Twoim
do mnie pisanym uwytknę! „!!!!!!” — „!!!!!!” — Ja, choć Twoją radę
w zupełności nie mogę uśłuchać, to czynię przynajmniej, iż ten
list nie pierzopółnocy ale w dzień najjaśniejszy: w samo południe.

A zatem jeszcze razę wiadomości dodam a potem napiszę i
reklankę zimnej wody dla oświecenia uwagi... „dalej odu praj”
a to do nauki... „historji” „Kosielnej” „jedyne go przedmiotu
wykładanego w naszym gimnazjum w jez. polskim, ale tak
zła polszczyzna, zwrotami i stylem, tak nie logicznym i
nie grammatykalnym że... Co widzę? „juzi potrzebne” — bzd
drows... dokonie listu inną razę... „Lickam Ci sendanie.”

Mam znówu czas... „juzi się nauczył z historji Kosielnej” że ci,
co święce przy morzu zapłakali, nazywali się za pierwotnych czasów
chrześcijaństwa... „Akolyci” — „Rzecz tak waina!!” — „tak cię kawa!!”
Kilka nowin o Dz: — „Majtek Pami Henrykowi” — „tak podupał że niedawno
temu, osoba tak niedawno bogata... przez kilka dni musiała w bezpiątym
zamieszkać pomieszkanio!!” — „Mówią że ktoś wyjedzie i w Poznaniu
zajmie się” — „Był tu niedawno temu Alexander D.” — „wyjechał do Włoch
do Poturęj” — „Wujostwo Tytusowie zdrowi, ich „Tyńcia” — „takie”
Pana „Maurycego” — „lokaj, zabij się przez „Kok” z „Kwa”... mówią
że był pijany” — „Teatr polski teraz takowe piękny, — zairgna się podnieść”
— „Wychodzi tu „Dziennik Literacki” — „pisano nowe „Wygodniowe” —
Redakcja Pana „Trzynoży” — „drukują tu także z reżymu w starego
rozprawę „O Konikach” — „napisana przez „Jerzego Dzięduśzkiego”
Wielkiego „Koniuszego Koronnego.” — „Więcej nowinek, moie niedawno!!”

Ma! „Mieciu” — „Ucałuj razki Wujostwa kochanego słownie rozmie
i słownie razki „Krech Kurynceck” od Warunka. — „Odpisz mi, jak
tylko „Krech” wstępnego czasu mieć będziesz. — „Wszak mi mój list
ostatkni więcej jeszcze odpisać przyrekles w Twoim liście z 29. Grudnia.
Jak się tam ma? — „jak się wam powodzi? — „Co Ty robisz, czyś niedawno
zwe popisy? — „Czy wspomnieliś czasem kto z was o „Miedzygławie”? —
85. Napisz mi: co u was słychać w Krakowie? — „Lickam Ci sendanie” (Słucham Cię w liście)

Lwów, 30/4 852.²³

(6)

Najukochańszy Młeciu !

Gdybym Cię tyle nie kochał, ile Cię
kocham, - gdybym Cię tak nieznał
jak Cię znam, - gdybym nie wierzył
tak silnie w Twoją przyjaźń, jak wierzę:
- wtedy bym Ci napisał, wyrucając
Twoje długie milczenie: żeś o mnie
zapomniał, żeś się zmienił, że mnie
już niekochasz. - Lecz ja Cię tyle,
tyle ! Kocham, - znam Cię tak dobrze,
tak dobrze ! a przeto ufam Ci tak
silnie że nigdy, nigdy, nigdy tego
nie napiszę, nie powiem, nie pomyślę. -
Drogi, Kochany Młeciu ! czy godzi się
od 32^o Marca nie mi powiedzieć o tym
moim przyjacielu, który mi sam tak
nawko o sobie donosi, a który jak inne
nawko

nał woyakro mnie' zajmuję, bo Ty sam
 nim jesteś! Czy godzi się nie mi
 nie napisać od 3^{go} Marca o Twoich
 Rodzicach i sióstrach, i nieodpowiedzieć
 na moje zapewnione pytańnikami listy
 z 28^{go} Marca i 8^{go} Kwiecia? ...

Kiedys', za lepiorych czasów (!...) pisałem
 do Ciebie że gdybys' wiedział ile mi Twoje
 listy sprawiają przyjemności, - to bys' częściej
 pisał: - dziś - powtórz Ci toż samo, ale
 dodam: że gdybys' wiedział ile ja mam
 teraz nieprzyjemności, to bys' częściej
 (o! częściej z pewnością; wiem to, bo Ci sam)
 częściej sprawiał mi nieprzyjemność
 Twoim listem, - przyjemność, która
 jakby czasem jakim's' wszelki smutek
 odemnie oddala. -

Mam spróbować teraz często
 poznać ludzi. - W Tyńcu drwiarze

inne

Przyprawiam sobie małą, nową, - własną izbę, - 15^{to} letni syn
 tużemego (Adwokata) Dumieckiego, urząd co własnie. Dzielko: 0 numeru listu

Proporzniem sobie maty, norwidy, - wlasnie imate, Caricorum - 15^{to} letni vnu
 tużanego Adwokat Dmickiego wydat co wlasnie Dmicko: "O monumentalnosc
 chemicznej." - 15. lat i pize juz o chemii! ... Jozne ucietytem tego Dietka.

ich o mnie i o moich zamyslach nie
 przypuszcz'. - A. porwida mi: "No! to sie
 rozumie, ze Pan nie chcesz przecie nauk
 dokonac." - B. chce u mnie zaprowadzic bibliotke
 i bibliotke i zapytuje mnie listownie,
 moniac ze sie spodziewa ~~spredarzy~~ publikacji.
C. snow mnie robi propozycje; D. i t.d.
 i t.d. Za osobistym widzeniem sie opowiem
 Ci wszystko bez najmniejszego wyjatku a
 z obrzeczonymi szczegolami. Jestem przekonany
 ze mi nie niebezpiecznosc mogt zdarzyc'.

Uczaj razosci Turym Rodzom i Siostrami
 odemnie i powiedz im "mille belles choses"
 Dmicko mi o nich. Pamietaj! wrele.
 Nowin tu we Lwowie malo. - Na sali
 szermierzej pornatom miodego Kozlobrockiego;
 mowilidny o Tobie; opowiadat mi, ze z Loty
 chodi do Uniwersytetu w Krakowie. -
 Jedzie on w przyszlym tygodniu tam.

Zdaje się, że on potrafi, dobry, młodziwiec
ale zdaje mi się, że bardzo młody, bardzo
młody, młodziwiec. —

Dzisiaj mi o. prelegował Pana
Walewskiego o których „Czas” pisał.
i że wygłosił: „Historja wojny”
„domu chłopskiego: przeciw zaborcom, a za
„utrzymaniem równowagi między miastami”

Co też Krakowianie mówią o tem?

Dzisiaj mi wiele, wiele o was i
o wszystkim co możecie. —

Kochaj Twoją Młodziwiec

Mama ma się źle, siła Was.
Woj. Tytuł jeszcze nie wiadomo.
20. Stulecie wyroku Państwa biblioteka
dotychczas zapieczętowana, zostanie
mi otworzoną, a komornik spisywać
jej nie będzie, tego się obawiam.

VIII.

87 (C)

17
mon

à Monsieur Miécislas Comte Dziadoszycki

(Wesola #217.)

à Cracovie

28



Mieczysław Pawlikowski 30/4 1852.

Łódź, 22 Września 1882.

29

Najukochańszy Miciu! -

Oczekiwaniem listu Twojego z równą niecierpliwością
jakbym Ciebie samego wyglądał. Co dzień się spodziewałam
i go otrzymać, i dotychczas się spodziewam a jednak
nadaremnie. Tęskniłam powracać z miasta do domu,
pytałam uchoźdzącego naszego Onufrego: "Miebył tu listonosz?
Miebył i wiebył i zawiad, wiebył... A to odpowiedź
jednostajna, mierna, szorstka! - A tenże wrypsk
Ego wiersz!!... Mój Miciu! Kochany, drogi Miciu!
"pragnę, pragnę, pragnę" - listu, listu, listu!!! - tylko
pauz, człowiek.

Przyjechałam do Kornaistów, już zdrowo jestem, a
"Korniam Co jednakowa."

Tęskrzam nawet i tyle stać mnie wykarany, -
byłoby mi wiadom, że zdrowo jestem" ... Wzięłam
znowu krótko "listu! listu! listu!" a jeśli na
moją prośbę nie napiszesz, to napisz na prośbę
mojej Matki, która także niepokojna o Twoe
zdrowie. - Listu! listu! listu! - W Średnich
wiekach, gdy kto w tych orzechach cudów i orzechów
równie gorąco i niepokojowanie oregos' pragnął,
jak ja Twojego dziś listu, gdy się mytem okrzyk
Tęskniłam w Kodo siebie wolałam Mefistofelera
(i a wreszcie

a wreszcie narwał trzy razy przedmiot swego upra-
 -wienia n.p. perli zawołał: „listu! listu! listu!”
 - to nim się odwrócił list już leżał na stole
 „i fabula vera est”: - a ja się kęsem i roziłam
 około przygotowań do egzaminu - wotowałam kryerę
 „listu!” a list się netylko widownym, ale nawet
 naturalnym sposobem nie zjawia. - Widzieliśmy
 drogi! na parku berdozia - już pier Cicie rzekł:
 pier Cicie, pier Twoja miłość raczajem już
 nawet Mefistofelosa przywołują! - byle ty
 młody list, list, list Twoja w rękach i wrednie
 odwróć. - listu! listu! listu!

Prześliwy! po tak długiej niebytności przybyłeś
 na miejsce Twojego urodzenia, (powabniejsze zapewne
 od mojego miasteczka rodzinnego, od Lwowa.) przywołaj
 na pamięć dawne sprawy - sprawy Twojego dzieciństwa
 - młodzieńcze sprawy... oddaję ci się najpiękniejszemu
 marzeniu... a mój ulubieniec Płocki mówi:

„Prześliwy! kto się w ciemnych mianach samokrzę-
 cił, oprop...”

„Kto ma sny i o chwilach przesłanych pamięta.”

A więc Tyś prześliwy! prześliwy! - Opisz i mi
 przynajmniej

przynajmniej co tam porabiam w waszym Korniowie,
jak Ci czas ulata? — jak? — i „na iem?” — — —

Czyś pisał do Krakowa? czyś nie odebrał
listu z tamtąd? (ja nie nie odebrałem) Kiedy powracasz
do Krakowa? Kiedy Twój Ojciec tu przyjedzie? i t.d.
i t.d. — a — — — Synińskiej? i t.d.?

Ja —
nie, nowego donieść nie
mogę. — Przygotowuję się „na Teb na syję”
de examina. —

Wujenka Tytusowa wyjechała wczoraj z Syniń;
wyjechała z 29^{go} Sierpnia, — jak wczoraj, na wioś
do Jabłonowa. —

Czytałem wczoraj że przyjechał z Wiednia do
Krakowa Mikołaj Korniński — czy to Twój
znajomy, o którym mi opowiadałeś?

Czytałem też dziś pewien z nowszych
poematów naszych — jest to poemat opiewowy; —
gdy tu wróciłeś muszę Ci go dać, — rączę mnie
bardzo, i choć niewykonanony — kilka usk, pow
zawiera przesłownych!

Pamięć Oskarskiemu słownie, słownie,
słownie się składa! !!! —
Moja Matka też ka
Ci. — Nie zapomnij mojej drogi! ... ie ja pragnę listu!
listu! listu! i ile z pragnieniem nieugaszonego wreszcie
możemy gorątki dostać. Por ię opiewnie dla uratowania
Twojego najzrzesznego brata Mierysławo
Oni.



Монахъ свѣдѣтъ

Стефанъ

гос. С. Савиловъ

бывш. парт. Морозенко

и Нормис

Получено Мира, 2/9 1852.

Мира, Савиловъ

2/9 1852.



Najukochańszy Młociu!

W liście Twoim, dnia 5^{to} Wniesznia
z Radowa do mnie pisany, donosił mi
że się wracasz z Panem Ostasewskim w drogę
na Podole wybierasz i że już w Dnieprze
pisania listu tamie dla odwiedzenia
znajomych i zwiadzenia okolic masz objechać.

W przekonaniu, że po tych odwiedzeniach
i zwiadzeniach prostą drogą, a bitym gościńcem
do Lwowa się udasz i do Radowa już
powracasz, że naraż nie będziesz: — nie
pisalem do Ciebie będąc pewnym żeby Ci
list mój tamie nie rastął a że Ci sam
lady-chwilek we Lwowie uściśkam. —

Temczasem czas leci i w samej
nocy uleciał tak szybko że dziś mamy
już 1^o Października, a Ciebie mój drogi
jak niewidać, tak niewidać...

Życzę mi

Daruj mi i Ci znowu memi wyprawkami
 przesłady, za to, iż Twoim miłosciem
 w niepokojności mnie uprawiasz. Wszakie
 moje żądania są znowu jak wpródy skromne
 i nie ciężkie: tylko parę słówek i
wdroś jestes, więcej oprowi Twoj przypaśni
 nierego od Ciebie nie żdam, Kochany Młodziu!

Napiś mi dykto. o to Ci jak naj-
 = usilniej proszę; napisz mi zaraz po
 odebraniu listu tego, jeśli go odbierzesz,
 bo (jak wiem) pewnym niepokojem (ponieważ
 i niepowracasz do Lwowa) czy wistocie
 do Radowa i Twoj wyjeżdżasz na podole
 wróciłeś napowrót? - Napiś mi także
 (moje wymagania wzrastają) kiedy i Ci
 znowu przyjdzie w naszym grodzie? czy Twoj
 Bratek tu przyjedzie? my bowiem od Młodego
 od Lwowa i jednej a jednej nie mamy wiadomości,
 do nas również ponieważ niepokojem.

Wujanecko, Tytuś, pidiś memi

E. Jmami

Przemi do Medyki i regulowania
gospodarstwa i wynuszkowania oficjalistów.
Dziś właśnie powrócił z kantąd. —

Włodzimierz B. jak w „Czasie” wypadł
był powracając z zagranicy w Krakowie,
kamtąd udał się do Łarrec, i wróciwszy
nowo do Krakowa wyjechał wreszcie do
Poturugi. — W dzisiejszym rano „Czasie”
stoi: „Hr. Drieduszycka do Lwowa” —
a więc zapewne jego matka? —

Przebac mi mój drogi że mino
meo wyrzają piszwanu Dągla, listów
do Ciebie — ja drugi tak krótki
na barykadach! — Wytkniesz sobie
łatwo że emigrację wyrzają moim nagłym
przygotowaniem się do egzaminu Matury
który zapewne 7^o b.m. odbył. —
Tu Twoi Negat do listu verdecnie Ci
wiskam, również i tato, że języc do
Krakowa o mnie nie zapomniadaj —
/ prosię Ci

grozes Ci, czyż to i na dal, a zawsze
gdy pisać do Twoich wspomni' i o
Twoim

~~napierającym~~ przypaści i traci

Mieczysławie

L.L.

Pani Skarżewskiej siostrze i kochanej.

A utraceniem spieranie mi odpaść!...

Wskam Ci po tymże nary napierającym!

3

Mieczysławie Skarżewski
1/10 1852

2

Najukochańszy Miciu! -

O jakże dawno żadnego od Ciebie nie odebrałem listu!...
przeszlej mi choć parę słówek i dnieś przynajmniej wkrótce
czyście zdrowi i co się u was dzieje? - Mój Kochany, mój
drogi Miciu! - choć parę słówek - wszak to nie za wielkie
żądania - kimbardziej od Ciebie. - Zresztą, przecież
my zawsze mamy orem pisać do siebie, - ni przedmiotu,
ni treści nam nie braknie; - a chociaż nieLIBYSMY z sobą
więcej do mówienia niż pisać możemy - powtarzam jednakże.
- mimo tego niebraknie nam nigdy treści do listu. -

Pałyby Ci mógł powtórzyć w liście wszelkie moje
wspomnienia, dumania i uwagi o Tobie, które tak często
w samotnych godzinach przez myśl moją preludują -
wtedyby każdy list mój większą miał objętość niż
najobszerniejsze dzieła, - a taki list jeden zawierający li
tego rodzaju sprawozdanie z jednego tygodnia, jakbym musiał
z dziesięć lat pisać, a Ty najmniej pół roku czytać.
Lecz to jest niemożliwem do wykonania: - co by to był
za list - tak wielki, jak n.p. Conversations Lexicon! a
mimo tego, listem podobnego rodzaju nie osiągnąłbyś
meo najgłówniejszego celu: uscisłania mego Kochanego
Miciu i dowiedzenia się spiesznie „jak się macie i co się
u was dzieje?” - Tym zaś listem - choć może krótki

z przedwiecznym

24
spodiewam się przedej kogoś do celu - i odebrać wkrótce
(daj Boże za dni kilka) choć kilka słów odpowiedzi mego
kochanego Miciu ... nieprawdaż mój Miciuś że mnie tak
nadzieja nie zawodzi?

Wypredyżę temi dniami na przechadzkę (NB. mamy tu
pogodę niesłuszną: śniegu prawie niewidać, mroź wprawdzie,
niecierć - coś tak jakby Miciuś ... czy wiesz oś swoją już
zmieniła i inaczej koduje w koło Półca? ...) ... a! lecz to
"NB." trzy wiersze są to! - a więc postanowiłam być przed samym
Kawiasem powiedział: wypredyżę temi dniami na przechadzkę
... obratem właśnie te drogi i ulice któreś z sobą za sobą
tu bytwości spacer, na zmianę Ci "Bkarky" średem: ... dźwięka
nieś! jak panie i wspomnienie przywiązane do miejscowości:
- przechodząc przez te same miejsca i w tem samym porządku
jakoś my rozmawiając sili razem, przypominałem sobie -
lub raczej mimowolnie do myśli mi się naciśkało wspomnienie
na każdym miejscu o czymś tam z sobą wtedy mówili,
i nawet takie drobne rzeczy w panieci mi się wznosiły, o które
byłbym inaczej zapewne zapominał. - - Lecz jakże to
nie dowy. Powiem ci różnica między ową naszą wspólną przechadzką
a tą moją samotną! - prawdziwie! wspomnienie nie warte
równać się z obecnością - o tyle barwy jego są blade.
Kiedyś mowa bzdurimy mogli tak się razem przechadzać?
podobno długo bzdurę nieba na to czekać - o! byle się dotykać!

My - dzięki Bogu - mamy się dość dobrze. - Co się
 tydzień naszych zatrudnień to zawsze porostają kłopoty samemu.
 Mama trudni się ~~tem~~ gospodarstwem interesami w orem, ja
 staram się dopomagać; - ja chodzę do Akademii na wykłady
 to mój wiek się dość; zaczęłam ci że niepróżnużę i
 cały czas mam zajęty - choć może nie spełni tak, jakbyś
 sobie życzył... ale, wszak to niepodobna aby się nieżyłostki
 zupełnie z naszem okuciem zgadzała?... wszak ta!
 niegodzi to "poetycy życia"? ... Apropos!... apropos poetycy
 - napisz mi: Co Pol robi? - a więc te wieści co opskichs'
 zmianach w Uniwersytecie Jagiellońskim od tak dawna tu
 krążyły, przecie się sprawdziły! niestety! - napisz mi to
 Kraków o tem sądzić i myślać i jak mu się to podobalo?
 czy niewiesz z jakich przyczyn usunęto najzdolniejszych i
 najulubieńszych profesorów? - Czy Pola utrzymanie jest
 zabezpieczonem? - Na miejsce waszego filologa Małeckiego
 postanowiono wam ze Lwowa Prof.^{ra} Tylg - który tu nie wiele
 liczył zwolenników. - Prof. Tylg (o którym słowami myślisz
 że w Krakowie ani słuchawca wiel. ~~nie~~ zmiany języka
 wykładowego;) miał pisać do Lwowa że na jego prelekcjach
 tylko bywa słuchaczy że "ani szpilki rancie" (!) i że słuchacze
 wybrali do niego deputację - która miała go przywitać i
 wyrazić powszechną nadzieję że język wykładowy zmieniiony
 został, - gdzie dotychczas z wykładu Prof. Małeckiego słab
 nie wykończenia języka wykładowego - nie nie korzystali. -

Mój

Moji kochany Młocini, proszę Cię, dowieś mi czy jest to prawda; —
wszakże łatwo się będzieś mógł o tem dowiedzieć?

"Tęż wiecie Ci mogą donieść nowego. - Kamował
 tego roku nie był żywo - ale zawsze dość żywo się odbywa.
 Pani Henrykowa z tą dąpą wiezion bardzo urozysty, na
 który i ja „miałem to szczęście” być zaproszonym - ale...
 ...wolał pisać list do mego Mlecia, - a reszta, teraz prawie
 u nikogo nie bywam i nawet u Pani Henrykowej nigdy
 nie byłem... a przecież zostałem zaproszony (np. styczeń
 i „dancerów” nie ma... czyżby?... dr. diepojmuję :). Te wieczory
 u Pani Henrykowej tak w naswiekłej ciszy powstają, że zaproszenie
 dostają wszelkie lepsze panysze (męskie i żeńskie) i tamże aż do
 rana. - Co się tydzień innych kamawalowych nowinek: mieliśmy
 tu dwa pojedynki mieć - li jeden do skutku przyszedł i skończył
 się na tem, że Pan G. lepiej niż reszta, draśnięty po ręce chciał
 się dalej bić a Pan R. jego przeciwnik pomimo że Panis nie wygrał
 i przegrał, mówił, że już ma dostateczną satysfakcję. - Drugi
 pojedynek nieprzyszedł do skutku: znany Ci Nap. widział że
 ktoś z młodych eleganckich iartusząc sobie z niego damom
 i skazywał ~~nap. w drugim był pokonany~~ jak Nap. się
 kłania, tak gada &. - Nap. przyszedł do owego eleganckiego i
 wyrzucając go, rzekł: „ja sam wiem jaki ja, ale takim jak ty
 iartować z siebie nie dam” - oczekiwano pojedynku, ale w dzień
 wyznaczony ów młody elegant przeprosił wrogość a publicznie
 swego przeciwnika, tłumacząc się że był pijany jak z niego
 iartował. - (!) - Subjekt ze sklepu zielarskiego, Wernera,
 wzięszy z balu, w nocy podjechał sobie garb, napisałowy wyprzed
 kilkoma młodymi w tych dniach: „zakochałem się: - rzą garb”.
 - Pomiędzy dniami zastanowił się tu także (nieświadomo czemu) i ja.
 Więcej nie Ci nowego nie donieść bo sam nie wiem, a ta
 przynajmniej wybacza na moje wyprawienie. -

Najukochańcy Mieczu! —

Czasem i to złego przydać się może. — Niemogłem się przez długi czas zebrać do napisania listu do Ciebie, i do dziś-dnia może bym się nie zebrał, gdyby nie niemierny katar który mnie wzięł w moim pokoju i kaszel który mi mówić nie pozwalał. — Wyjść z pokoju niemożę, gadać mi niepodobna — co więc mogę urobić lepszego, jak sięść do stolika, nakreślić few parę neu papierze i posłać w tę stronę gdzie moje myśli krążą bez ustanku? — Od dawna już żadnej od Ciebie niemam wiadomości, — a mnie tak tęskno za Twoim listem, tak by mnie list Twój niesięgł; nikt by sobie tego wyobrazić nie zdołał, chyba kto taki, co się również jak ja czuje samotnym i le rary chwila spoczynku cnie mu dorwała a gwar świata myśli jego nie głuchoy. — Wieraj mi, Kochany Mieczu: ile rary przerwę zatrudnienie a ludnie dowola, mi iży chwilkę dla siebie samego — tyle rary wyjeżdżam w mej myśli ze dwoowa... na zachód, wspominałam szczęśliwość dla mnie casy... i wracam nadzieję że może da Bóg! Kiedyś choć w cześci się wróci. — Ale kiedy? Kiedy?? — ach, cemuż nas przedy nie ulata! — Skaram się skrócić go sobie
ciągłem

Mama! Proszę... — ja! Lubię... i...
należy. — Ciebie mój drogi, Kochany Miciuś...
142
Twoj Maryja...

ciężkim zatrudnieniem, — a wrak robić na świecie
zaoszczędzić co majądnie? — Chodzę na wykłady Prawa,
pracuję w mych ulubionych naukach, nure się siedzę
w mej bibliotece, potem idę na przechadzkę, potem
do ssermierni, — znowu powracam do pracy — i tak
mi dzień rejdnie i nawet rano mam czas,
a w wolnych chwilach myślę — zgadnij o kim? —
jak dzień przepłynie, co robi i czy mnie wspomina?
Odpisz mi, mój drogi Miciuś, na te zapytania
i daj mi po długim milczeniu serce, waszego
ujęcia w Krakowie — a kilka podobnych pow
Twoich, niewyobrażisz sobie ile mi miłych chwil
sprawia! —

Urad — co Ci doniosę? Dobrego niema mi
proszę tego iś mi dość zdrowi... zresztą wszystko
nienajlepiej idzie: — gospodarstwo wcale ile, —
Kłopotów pełno niewarto pisać! —

Jak się wam powodzi? — czyście zdrowi?
Twoj Ojciec jak się ma? — Co robicie? jakie
macie projekta w tym roku? czy nie ma
nadziei iebyscie tu w lecie przyjechali? wyspy?
Co Ty robisz, a to myślisz robić? — jak idzie?
z kim idzie? — Mam jakieś przesłanie że wkrótce
list od Ciebie odbiorę... mój Kochany Miciuś! wrak
? Ty

przepłynie i wyborne się bawisz, — a przedziwicie to, dopiero
przy niem miło wszech odrodzić strage. — Zuluż. Kemi dnam
nie ma kich spadek a konie ten... Miliuś mi tu...
comawaj w bardzo wesoło czas
pozmiej powiada, — i teraz
nie ma kich spadek a konie ten...

20. 11. 1853.
C. 11. 11. 1853.

se datura.

1853.

2

Monsieur Mikhailas Comte Driedowysky

a Cracové

(Moskva, Nov 217.)

Mica Soudikowitchi

15. 11. 53.

Kochany mój Miciu!

Jeśli mnie tyle kochasz ile ja Kocham Ciebie mój drogi Miciu - wiem jak Ci musi być przykro że przez czas tak długi nieodebrałeś listu ode mnie; prośba mi mój Kochany, mój jedyny Miciu i wiem mi że najciszej do tego stopnia cały dzień mam zajęty i i mi nie staje czas a brakuje więcej myśli aby choć choć kilka postrzelić przyjemności napisania Now kilka do Ciebie. Zresztą, rozumiem że Ci może pisać: 1) co się dzieje koło mnie, 2) co się dzieje we mnie.

Co do pierwszego: niema ani osobistych, ani familijnych zdarzeń, ani literackich (o których wreszcie dowiaduję się z „Nowin”), ani politycznych takich o których byś mi wiedział, a co do Nowinek międzokół dają by się najwięcej powiadzieć jak Heine:

„Der May ist da!.....“

„.... Die Männer riechn Die Nautikanten an“ 8.

a jeżeliby nawet przynasza ich na upartego, przecież się co znalazło do dowodzenia - to zapewne by to było co takiego co się listom nie powie.

Co do drugiego: przynasza sam że jest roztropniej w listach o tem młodej upośledzić „-o innego w ustnej rozmowie, verba volant, scripta manent.“ Jeżelibym rozprawy o cześć mnie się tyrać i obracać mogły się rozprawy w listach - wienaj mi że cały dzień zatrudnieniami które jedynie czynności

Z. Rozuma

Czy mi się Was niecierpięcy opowiadał tego roku we Lwowie?
a po czy nie mogło mieć nadziei? nadziei niepełna choć dła
leż tak przypomnie jak pierwszego roku? ... Opieram
mój Kochany Młociu na te zapamiętanie i odpis na wiele
innych których Ci się łatwo dorozumieć to muna Ci o tai
na myśli ile razy wspomniom na mnie są odemnie w wydzi
miedziacalac - odpis na mi mój najdroższy, odpis jak
mnie i ile możem. —

Młocio R. pisze osobno do Cechi; owań jego talentu
poetyckiego codziem mnie więcej cieszę Konradzie i im ja go
z prędkością czekać aby kwiat ten podziwował.

Włoki i Romanek Pucyna case dzie Ci ułomny. — Kiedy
Cie wroci? czy i to piasek dołoch? — Czy widać
Friedberg'a przejeżdżającego do Marienbada przez Kraków.
Był to widziałem temu Cieszyński Kosiobrodki. — Co robi Młocio
Czerwinski? Kładzie mu się. — Czy Wroblewski wrócił już
do Krakowa? ja go widziałem wczoraj. — Kładzie się
wypadim swoim wczoraj. — Pójdź Ci to rany, byz się
rany, młocio rany — — — Bądź zdrowi mój drogi, zdrowi
Młocio; żebam mi iem tak kabargat ale jam się musiał
przebrać gdzie P. Ostrowski odpisał wkrótce, który ten list
Ci odwrócić opiewał się. — Pójdź mi i pisor do mnie!
Twój Młocio R.

Lwów 24/5 1844.

Włoki i Romanek Pucyna case dzie Ci ułomny. — Kiedy
Cie wroci? czy i to piasek dołoch? — Czy widać
Friedberg'a przejeżdżającego do Marienbada przez Kraków.
Był to widziałem temu Cieszyński Kosiobrodki. — Co robi Młocio
Czerwinski? Kładzie mu się. — Czy Wroblewski wrócił już
do Krakowa? ja go widziałem wczoraj. — Kładzie się
wypadim swoim wczoraj. — Pójdź Ci to rany, byz się
rany, młocio rany — — — Bądź zdrowi mój drogi, zdrowi
Młocio; żebam mi iem tak kabargat ale jam się musiał
przebrać gdzie P. Ostrowski odpisał wkrótce, który ten list
Ci odwrócić opiewał się. — Pójdź mi i pisor do mnie!
Twój Młocio R.

1870

1871

1872

1873

1874

1875

1876

1877

1878

1879

1880

1881

1882

1883

1884

1885

1886

1887

1888

(maj)

Korkany

ad 11

20

Micis Drieduszycki
odbrane

w Krakowie

Imier granowic

50



Mieczysław Pawlikowski 24/₅ 1854.



Paryż 10 Września 85.

Kochany; drogi mój Miciu!

Mei vida! à Paris! - czyli po polsku: Oto jestem w Paryżu, gdzie wierzę, że mnie życie, ale jakim z kraju wyjednaniem takim ten przypadek. - Jestem w Paryżu! gdybyś miał jakiś wózek i gdybyś mi to wózek z Paryża, to bym cały list mój napisał w strofach z których każda zaczynałaby się od słów: "oto, jestem w Paryżu!" - Alboż z tych strof byłyby ustrojone w dyamentowe dyperidany ucałowanego paterka, - lubo jastrzębieca byłyby postać gmatwaniny wszelkich jarów wyobraźni, - wó jak wystawa sklepów na Boulevardach, - inne byłyby podobne się i były jak Brzoziety francuskie, - inne smutne jak nasi krajowcy. - Wyprawiłyby te wszystkie strofy te wszelkie

wonnie uczucia które tu oświecać muszą kolejno
każdego człowieka myśliczego. -

Możesz dotychczas rozpatrywać się w Paryżu - ~~nie~~
nie tak dalece rozpatrywać aby wiedzieć na to patrzeć
aby się czego nauczyć i nie uświadomić byś w Paryżu,
Wątpię abyś tu długo zabawił bo to trudno wiele
tu a pobyt w konystai, jednakowi wątpię, bardzo
wątpię abyś usiłek przybył do Krakowa na
20 b. m. - Możeż Wam się zdać że tam jestem:
myślisz nuda o tem uświadom! - będzie w Krakowie
bo tam jest nuda. - Wśród klaszku i
świeckich sukcesywnie białego kłopotu na naszym
biednym Krakowie - to tam Wy! i powiem że
drugi: to tam Wy! -

Tę to sam nie postójtem w miastach tych
i w Krakowie sam spędzitem - inniej
/s. niedu

P. S. I. Władysław polskiemu, który wolał być w Warszawie niż w Krakowie

Monsieur

Micislas Comte

Dzieduszycki

à Cracovie

(Wesoła N° 217) en Galicie Autrichienne

56



Pariza 10/9 1855.

Mieczysław Pawlikowski

Kochany bracie!

Nieypnie jak chciem - jak chci
Twoj Orze ktorego jak by
wasnego kocham

Przyt' re kumie

z mrotem jak obczepen

Twoj kumie

Przyt' re

sta god

William M. A.

Gen. Merydian D. D. D. D. D.

W. R. D. D.

Wesley 217.

Medyka J. Wrońska
836.

Mój drogi Bracie! -

"Nie, - nie! to nie po raz ostatni!..." Łą myśł nadziei
umierłem zagrając się z Wami na powrót w Presziniach. Ta
myśł ogiera mnie - czerpię z niej siły i odwagę - przylgniam
nią tęsknotę - uspukajam bijące gwałtownie serce. Ta myśł
jest mi dzisiaj wyzyskiem - ona jedna żywić mnie będzie
i ogrzewać wrażeń tej słodkiej, strasnej zimy co mi grozi,
ona jedna promieniować mi będzie gdy ziemi i niebo zamurami
okryje. Ona mi jest ciętym przysięgą z którego kiedyś
srogiem me wykrwicie - na wiosnę! na wiosnę!... Ma ra
wiele wiosen nadpływać wiosna mego serciska? A jeśli
kóncasem wśród groźnej zimy ciętą byłem wzmocnić co potężny
kierować w jej sercu - wyprębi się i wymori? a jeśli
burliwy wicher je wydmucha? a jeśli ludzie wyjmą choch
z bólem jej a moim i z własnym? a jeśli świat przecudne
barwiste kwiaty zasieje do jej serca i zjedzą niepotrzeżenie
i czarownym okryje je kobiercem na krótko - a który
zdrastająca przygłuszą, szarej im miedzwola - a niech
same wiochy i zosławia mnie pustą, smutną, niepotrzeżną,
niezdarną? - Nie! nie!... A przecież? gdyby?... O! mój
Mieciu! mój bracie drogi! jestże na świecie coś strasniejszego nad
wątpienie? O niema, pewnie niema! -- Powiedz ty mi:

miłoś ty

miateś Ty kiedy odwagę - wątpię? ... Nie śmieję się z tego mego
wyparcia. Nie myślę o; pytam: miateś że Ty kiedy odwagę tę
wątpię? oddać się wątpieniu - zupełnemu wątpieniu względem
swej przyszłości? zaprzeczyć wszystkiemu nadziejom najdroższym,
zaśmiać się z marzeń własnych o szczęściu? zaśmiać się
gorko z własnej rachuby prawdopodobieństwa (= możliwości
przynajmniej) osiągnięcia upragnionego celu ... i pomyśleć:
„co wtedy -- gdyby to się stało co się stać może ... co także jest
możliwym - nawet prawdopodobnym? ... co wtedy? ... i dalej
wyobrazić sobie wszystko co wtedy - i wyobrazić sobie samego
siebie w tej okolicy? ... powiedz - miateś Ty kiedy tę
odwagę? miateś kiedy odwagę wątpię - chwycić za sznur
tych ... czy miateś Ty tę odwagę? ... Mówiemy ostatecznie
innym: „Bóg! myślimy! nie wątp!” A przecież konsekwentnie
wszystkie czynić przypuszczenia co się stać może - wtem najistotniejszy
dowód odwagi. Chronić się myśleć wkrainę marzeń od wszelkich
prorokujących, a jednakże możliwych przypuszczeń - to nie pomaga.
Czy nie prawda kochany Młeciu? - Prawda! ale to odwaga
strasna, zębna - nie prowadząca do zwycięstwa nad losem ale
wiodąca w przepaść rozpary, bo rozpacz nieodłączna od
wątpienia. - O Młeciu, chronić się tej odwagi - nie miej jej - bo
ona widny idy nasze - wyuczenia, do zmarnienia prowadzi.
Nie miej

dy odwaga - wątpię? ... Nie śmieję się z tego mego
 myślenie; pytam: miłoś'ie Ty kiedy odwaga
 i wątpię - zupełnie wątpię w ogóle
 i? zaprzeczyc' wszystkim nadziejom najdroższym,
 - marzeń własnych o szczęściu? zasłaniać się
 mej rachuby prawdopodobieństwa (= możliwości
 osiągnięcia upragnionego celu i pomyśleć:
 gdyby to się stało co się stać może ... to także jest
 nawet prawdopodobne? ... co wtedy? "... i dalej
 że wszystko co wtedy - i wyobrazić sobie samego
 faktami? powiedz - miłoś'ie Ty kiedy
 i kiedy odwaga wątpię - choćby na chwilkę
 miłoś'ie Ty k' odwaga? ... Mówiemy ostateczni
 gdy mówimy! nie wątp! " A mistrz konsekwentnie
 i przypuszczenia co się stać może - wtem najświętszy
 i. Chronić się myślał, utrzymując marzeń od wszelkich
 w, a jednakże możliwych przypuszczeń - to nie pomoże.
 i widać kochany Młodziu? - Prawda! ale to odwaga
 i - nie prowadząca do zwycięstwa nad losem ale
 repasów rozpacz, bo rozpacz nieodłączna od
 - O Młodziu, chroni się tej odwagi - nie miej jej - bo
 iść nasze - wyćniwa, do zmarnienia prowadzi.
 (Nie miej

Nie miej jej - bo ona gubi nas a jednak jeśli ją mamy to
 nie wykupiaj jej wrota, bo brak jej równowagi jest przepasując. Brak
 tej odwagi mógłby zgubić ... gdyby --- Ale nierównowagę zastan
 przynosi - to ona niedostateczna ... może z tem i lepiej! - bydlęco
 bydlęco ... byle pod każdym względem czyste miedzi sumienie. Ja mam dis
 juncję czyste i nieśkalane: Wieraj! miedzi bym zakrawiał
 Jej serce za nie wiercie - ani na cenę własnego mego szczęścia
 gdybyś był wzdurzał się widując natchnął Ja współuczniem
 i sympatją, na tyle Ja, później narazie cierpienia -- niewiedząco
 przypuszczać, przezwyciężać niemożliwość tego co się stało ... Ale wreszcie
 to dopiero powrót rzeczy - to nie koniec na tem!! ... Ona bydlęco
 szczęśliwa! ... nie mówię już o wrota, to na to ktoś nie starczy - jeśli
 tylko Jej serce jednakże br' bydlęco - ok! to choćby świat cały mi
 mówił: "daremnie! daremnie!" - ja nie wątpię - to mam
 odwagę aby i całemu światu stanąć odtąd byle Ona --- ale
 wreszcie o niej sam nie powiniem wątpić ... może nawet niewolno
 mi już dziś wątpić z talismanem na piersi: Tylko wierzyć,
tylko ufać!! ... O ja Jej ufam - bez granic - bez miary na Jej
 sercu polegaw i wierzę ... tylko losowi, tylko przyszłości
 miłej - naszej - wierzę, wierzę ... Powiedź mi, bracie, czyż
 mi nie jest jak morze - ciemniejszy pływ, ciemniejszy rozdział
 iagle i wioślnami całej nocy, prz. się naprzed - tem piękniej i wroziej
 promieniować mi blask, jasniejsza gwiazdy tem morze
 głębsze i

Widzę, że to jest...
 1926
 1926
 1926

głęboka i serce - głęboka i serce! - i jenne głęboka! - i jenne serce!
I serce błysk Jej oczu bardziej mi się rozjaśnia, serce przychylniej
promieniując gwiazdy - cienie... kim burliwsza młoda rzeka, kim
gwałtowniej biją fale losu o brzość serciska mego! - Ale wrośnie
zapłonie mi wstęgi młodości, balwanów ale po ~~przejawach~~ błyskach
wrośnię o pogodnie i burzy. A błysk mój - jej oczy - błysk - uśmiech
moje pogodnie - nieracjonalne ciemność iadą... nieprawdą? -
oryte, przejęte, jasne, amebkie... niemażona niema... prawda?
I dłoń Jej łaska i serce łaska - i jost i bękie zawa - ok tak! Wła-
ściwie po moich - niemożności oświeci, z ich pogody i błysku wrośnię bękie
scepturowe przygniot - ciemność bękie nadzieję i ich z nich - ale ci?
kiedy ich tu niema! - kiedy Ja niema? - ok kiedy! - A kiedy ja i niema
i w tej chwili - ona w mem sercu - a przecież niewidzę "... Melubie Jej
Melubie - to Ona tu nigdy nie była - i iadym przedmiotem wspomnienia
o niej niewidzę mi się tu... a jakże wiem że Ona by ja lubiła i cieszę
gdy smutkuje się pogodnie rozporządza jakże emian i upokorzenia - to
także umia nucił oświeci pogodnie: ceniui Jej tu ~~niema~~ niema jeszcze
aby mi powodziła jak Jej się lepiej bękie podobai! A nui ja tak
rozporządze o Ona niema że ile? hui - hui! "... O! gdyby Ona
wiedziała ile ja rany na godnie Ja wspomnę! ... czy umie Ona wspominać
choć raz na dzień? ... i kiedy - o którym czasie? zapytaj! i pros, Błagaj
o pamięć choć byk chwil bithu razem spędzonych so których nie
ledził niat wyprawa sercu i łask... chwil w których wiem że Błago
umiała Jej być wdany to anielskie promieniady sercu Jej - to cudo
si kochana jak może nie był kochanym - cudo si kochana niema
cudowna godnego przyjaźni Jej niema - przyjaźni Jej niema
jak może nie był niema - to nie Jej kochać nie niema tyle ile
Twój brat Mieczysław

Medyka 13^o Paźdź 850.

115

Mój najdroższy Bracie!

*na Perle 115.
11. 11. 11. 11. 11.*
List Twój z 16^o Wierśnia w Książki pisany, otrzymałem
w kilka godzin po odesłaniu do Ciebie listu do Przemyszczenia.
W księce otrzymałem Cię i tyś mnie miewała
zapewnić wiadomości o Twoim życiu o Was -- a w kilka
godzin później już otrzymałem Twoje drogie pismo, które
mnie jako odpowiedź na zapytania moje. Dziękuję Ci
Bracie mój! dziękuję! -- Wskazujesz obawy moje: Janusza
jeszcze węgry i wrogi -- a to już wiele, to bardzo wiele
stać mnie! Oh, byle te ostatnie niebezpieczne wypadki co tak
gwałtownie zachwiały życie moje -- byle nie wywarły
szkodliwego wpływu na Twój zdrowie, na Twój spokój, byle
nie zmagiły Twój dany cię, nie zatrzymały Twój życia, byle
Ona nie cierpiała wiele -- byle ile ją cierpieć to o mnie już
kam mniejsza! Niech jej być do połowy, -- niech czas szybko
zastępną przemianę moich! Tak, bracie mój drogi!

J. pruski

prawił, że o mnie mówią... Niech Ję tak chociaż
niebyle jak ja Ję chociaż, - nikomu Ję się nie tak
niebyle jak mnie! - Ona to wie, Ona nie wątpi pewnie o tem.
A teraz jeszcze raz pomyśl, ^{znowe} Ję samej... ale Ję Matka,
czy Ona tak łatwo zkażym sobie Ję szczęścia? „Ona Maryja”
- tak mówią ludzie... więc dobre! Ktoż jest taki co bardziej
odemnie rozumie Ję marzenia, głębie - rozumie Ję talia
serduska? Niech Ję Matka pójdy zły na własnym sercu
a przede przyna - w głębi duszy przynajmniej - że jeśli będzie
mieć na uwadze szczęście córki a nie tak zwane „światłości
partji” - to przede nikomu z wytkona wpisać, córki nie
przewidy jak mnie!... Ale cóż! Matka swoją póki
cyrku sama wryszce mej twarzy ile chociaż Ję córki, póki
woli w moich oczach jak tam a mej duszy (i tak powiem)
„gwarancja” szczęścia Ję jedynaczki - póty mi jest
takawo, póty ma litować aby mnie nie zabijać... pomyśl
więcej! - póty ma litować z własną córką, - jedynaczką! -

:/ Ale gdzie

11
Ale gdyby ja daleko - gdy mnie śli ludzie, który memoga, dżepce
ze ja nie wbie w to w którym oni tknie, oddawa, lub zawistni
głupcy mieniarzom mnie zato że świat mnie bardziej ~~od~~ niż
scaupie i twóca - gdy ci z potworać mnie pwrne... - ale, wtedy to jui
umienia zdanie swe Mattha swoją i ogli i Córka Ję zapomnia
- i bież' jako sione ciotka z świętym jakim imieniem ~~tu~~ i
z świętym pwrne najgłębiej - szałim, bżde... - O bżde
Mattha, gdyby ~~rozczarowała~~ się, zawioła wazysk nadwzrost!...

- O! - jęnie bżde Ję i jako zapyta: czy ogli i mogłaby znaleźć
zjęcia któryby był pyniarzom Ję Aż synem odemnie?
O pewnie tego nieogli!.. Ale Ję bodam dygnostem uczułem,
ile Ję scaupie i twóca jęnnio tego że stara się rozruci,
zmierzać nadbie moje i szałim moje -- o to miedzi
zapyta wóki własnej. --- Węnni tak bżde

postępuje ze mną? Węnni i na wi kon szary ~~z~~
alepi Ję niepisował, miedzi mi nie o H.?! - Aż pży
własnego serca: czy wolno Chnećjane takimi bez celu Aż
f. torturami?

Moj' najdroższy bracie!

Pris' wieczorem postąpiłem na poutę do Szczekini - cioci' mili od Medyki odległa
 postawica z listem do Antonia B. (który z wielkim zalem na Twoje kłopotliwosc
 uskanas się milczenie...), - postanowie wrócić z listem od Ciebie drogi Mierku!
 z listem z Kuzniecia pisanym dnia 28^o Października, a rucanym na poutę dopiero
 w Krzywosnach 31^o Paźd. i to widownie z postawicą a potem mierzganie
 zrestaurowaną piętą... co mi rozmaite nury do myślenia daje - rozmaite
 stndra podjęnienia - kembardziej że się domyślam i dopiero z Drusiniński list
 ten wyślatę... Wierzę się myślę - chciałbym aby tak było... wiem bowiem o cemu
 i jak pisać mi w tym liście: przykroby Jej tedy zapewne było gdyby cały
 świat wiedział że mi jest wrażliwym - a z Twojego listu mógł się dowiedzieć...
 Potrzebuję na Nę badawczemu oczyma, pisać na Jej se. znaczącym uśmiechem
 o imie i zagle o imie - a Ona musiałaby się biedować zagle rumienić! i to
 wrytke poremnie! poremnie!... czy jaśm godzien tego? - Oh, ja poremnie
 ile Ona i tak już wycierpiła od ludzi... poremnie - ile zmiała dla mnie! -
 czy przynajmniej to uczucie które zaczęłam w Jej sercu, choć jedną błogą sprawiła
 Jej chwile?... O gdyby mi wolno było zapytać o to! gdybym mógł w Jej sercu
 odpowiedź wyryć!... I kiedy, kiedy bym mógł znów po długiej rozstanie
 spojrzeć w te dwa morza Jej oczu?... o tak! tylko z barwą nieczynną, morza
 poróżniał moim barwą Jej oczu, Jej oczu pociągłości, i głębi! tylko morze
 tak piękne na świecie jak oko Jej!... Kiedy, kiedy usnę te łube siwe oczka is gdy się
 uśmiewną - świat cały uśmiewać mi się zdaje... a gdy potem zapłakają... o biedne,
 biedne oczka! ileż mi cenna i pamiętna, kiedy Jej łezka!... a Ona? czy pamięta chociaż
 poręczenia - w Krakowie... wieczorem... a narażona że chwile ostatnia... a potem raz
 z prawa

a Warszawa Gascha na Kanapie?... a spawcy ju salonie: kuu i nard?... a owe Ahnwe:
a Jil' robie, jui ite! "... a pawkas supastko? - a... ale poidi ja to wysztko wygłosam!
Ty, miś Wiankuś Tam robie gdzie jak chceś a nie rozumiesz i porządy wywiniętych
tu wspomnień -- a Kogzi... jeli mi to pisanie przy padkiem do rączki się dostanie -
może guiewać gdzieś to wysztko?... moie Ktos' no'ika, kupnie, suchwale, i guiewanie i
zapagnie aby to wysztko mogło się zatrzeć w pamięci!... moie... ale nie, nie, ju ufam,
ja wiem!.. a precioś pragnę - pragnieniem nieopisanym - pragnę zapamiętania -
świeżego znaku palącego - choćby jedną kreskę - krzygl'fu!.. Ty mi mówisz: „Oha Ciż
bardzo Ktka - uczuła jej niecierpiąca się, oświecon utrwalała... O! jakże Ty wtedy
to mówisz? czyś Ty Adyraf od Aliej to wyprawy Szczęścia mogła? czy Ci Oha mówiła
że mnie Ktka?... nie - to nie może być!... a jeli Ci mówiła tym słowem „Ktka“
... to jeli mówiła pewnie przy tem, to Adwo „bardzo“... jakże Ty może mówisz samowolnie
Dodawać ten wyraz?!... czyś Ty nigdy nie Ktkała? czyś Ty nie wiesz jeli zaważa, te
sześc' liter w moim sercu: Ł A Ż D Z O ... i to r jemu i przyświeć jak Ktos'
nadałby tej literze: „bardzo“!... Nie, Tyś nie Adyraf Adwa tego z jej ust! -
to Tyś j' Dmyś - to Tyś j' wolała domniemywać. Nie wiem, nie wiem!... ..

Barczyz mnie w ostatnim tygodniu, czemu Ci nieodpowiedziałem - barczyz
po raz drugi najwściebniejszy, najnieprawniejszy... W dwóch listach poprzednich
mówiłeś jak nieudany na wieś Michał R. zaprosiłeś na przedstawienie na przedmieściu
miastem do Cichego po naszym rozstaniu w Poznaniu - już trzy obawne listy, a
nieudany jest ciwarzymi z koleji. - Musisz mnie sobie wynagrodzić za wygnanie
mi korydoru. - A ja i "Ktoś" wiedział i oskarżał mnie - to ja wolam i sprowadzić
wynagrodzenia!... Wskazyję ci do Słuchaczki, do Michalskiej i do... już miło ci
słowo podobne ostatniemu do ostatniego - pierwsze już liście przynajmniej!... ale nieudany
ci mi wolno odpowiedzieć na ty. w tym? a nie bym ci tak odpowiedział na nieudany
a "Ktoś" - tyś mi w swoim sensie?... Ja i "Ktoś" za to wiem - to ja raz ci pokażę cię, po
mi nie mówię... Proszę, bógom, zaskłaniam!.....
Słucham cię serdecznie!
Twój brat i przyjaciel do grobowieci
Michał R.



Wiedźka. 4^o Listopada 1830.

(15)

Mój najdroższy Bracie!

Przedwzrostaj otrzymałem list Twój z Kamieńca Podolskiego, dnia 28^{go} Października pisanym, a dopiero 31^o w Korywaczach na powrót odhany jak o tem stempel pocztowy świadczy. Pieniątku przełamana i niegrzecznie zalegionas.... W liście tym, również jak w poprzednich wiałas, się na moje miśnienie... Sądę że wchcieli gdy list mój niniejszy cytaśz jaktem pier w orszaku Tworich - i nie tylko w Tworich... najrzupeściej usprawiedliwionym, nie wątpię bowiem żeś otrzymał w Żukowie dwa obszerne listy moje na ręce Mieroska R. nadstanie, - a moim P. Paszkowski wrócił Ci lub swoim posrue list pod jego zwierzchnią adresą postany do Rosyji (i w rękę gdyby kiedy zaległ do jego rąk gdzie na powrót i tenor dyktogo dośrodek - to by się stać mogło:), - nakoniec moim dośrodek Ci pier i kreś na Mieroska R. ręce pisanym - a koleśi owarty list - który przedwzrostaj natychmiast po otrzymaniu Twego listu z Kamieńca z 28 Paźd., naborgradiem. Pieniąk mi bowiem że między 4^{ty} a 7^{my} b. m. miałe być w Rastowcu i w Żukowie - za raz wyrozumowaniem że zapewne zabranie. Mniej nad zamysł w odwrócenie i w Potourybach, że wtem poimny byłicie w Żukowie - owo zgoda, że list mój naborgrany 2^o Listopada dyktie na czas nim tamte opuszczenie strony. - Nie dufając jednakowi memu wyrachowaniu, pierz na Twój ręk list do Tydwinicki na ręce naszego pocimnego i stanownego, kochanego Alexandra. - Wiedź Tworich. Nie miałe przybyć.
C. de piory

Do niego 9^o b. m. a proz. Wt⁴ i 11⁴ zabawie. Mam tedy zupełnie
nadzieję że Was miniję mój list tam dojdzie, jeśli tylko adres proz.
Ciebie mi podałby dobry. - I we Chwacie również zastanów list mój
pośle restaurator - i pisze być ile razy zachcecie - byleście tylko
czytać chcieli... Ale może to się tak dzieje: może gdy Anioły nas
nieobchodzą Was wiedzą odcennie - gdy wtedy zwyciężacie wgapie... i gniecie
Was to przypuszczenie -- a gdy list mój dojdzie to już maie
zapewnienie że wierzę i stały i równe niewypowiedziane
technicy i cierpięcy za Wami - i nawet już wtedy nieprzeżyte
mego piśmnia to już wam dość w tem że ja jednakowo zawsze cierpię
i jednakowo kocham... może wam tylko o to chodzi aby komuś ciek
wiecie serce się skłóci za Wami a nie o to aby sercu komuś ulga
i przedeć przywrócić? może? Ale nie - nie - Wy maie serce
dobre - szersze - otwarte - proznie! ... Przebaczenie cierpięcyemu - oh!
niewymownie cierpięcyemu te chwile zwyciężenia, te mimowolne
wykryki! ... Ja ufam - ja wierzę! Ale wszak Wy nauzą się też
cierpieć? ufać? Powiedzieć mi jeszcze! Piszesz mi Drogi mój
Drogi! „miłoby nam było dostać od Ciebie list w Trydronie!” o mój
Ty kochany! - czy to nie dostateczne dla mnie takie wezwwanie! ale
poisied, powiedz mi mój Ty! czy to Twój? dmyś ty tylko to słowo „nam”
.... Gdyby ufać - gdyby kochać - to by jednakowo... szukam czegoś
mami doś pójmy kroki, doś punktu jednego... szukam czegoś durny
mój - przeuciem moim badaniem czy choi' czyjeś serce nie padły na
ten papier? - nie i nie!... Dłedny ja, bredny!...

Czy Was ujęło w Przemysku? - Złoty już mój niedługo bracie mój!
jeśli wron to boleś! i tęsknota. Dłedny - jak najprędzej mój w wyjeżdżam
to się bym warunków zwyciężenia mego - chęty wroć kłóci ty tylko -- oho gdyby
z podwórkiem! „gdyż jednym słowem!” - A dłedny mi takie jakże może
podobnie doś wroć Małki po moim liście do Lillawa który zapewne dalsi czytać
dłedny jaknajprędziej... a w swym namie telegrafuj - wódlu oliczby.
Małki drogę rozdzieli moje które w myśli całuję i do serca przykładać - Ciebie
zaś po bratku odcieć najprędzej. - Twój serce przykładać wódlu wódlu

ms.
to
iendu
kucie
cierpię
ate
ulga
ore
-oh!
to
ci mi
o mi
ate
nam
ryna
lony
na
uj
torem
zdy
mę
cyphe
iści
mę

.....

Michał Drieduszycki

Czyżby wspomnieli w sprawie opuszczenia Paryża i Przemysła i
wrócić? a może nie padać? czyżby?.....

Medyka 2^o Grudnia 1888

Najdroższy mój Bracie!

W Przemyślu, 15^o 2. m. pragnęłam ci uroczyście i
przybawny do Krakowa nieustannie pisać mi będzie.
Treni upływa już tydzień, a ja daremnie listu
oczekuję. - Pisałam do Twojego Brata, pisałam do
Ciebie na kre Marcelgo, pisałam do ~~Antonia~~
Marcelgo, pisałam do Władka Kozłowskiego.
- a na razie z tych listów ani listki odpowiedzi
nieotrzymałam. - Wierzę, że i z każdym
dnem niepokój mój będzie. - Chyba jednak
co się stać miało - to powinien mieć jakiś
wzgląd i niepewność i niepokój gorący
o wszystko. Albowiem mi zatem jak
najbardziej i domi o wszystkim.

Widzisz, że nie więcej - boś słyszy i
list ten pisać wolałam

Twój, do gruby

Mieczysław

Możesz także Radziom sumarycznie
złożyć Twoim m. m. Władka, co
kierunki? - A następnie ułóż
- ~~ty~~

Francis & Co. Ltd.
London and T.

Recd

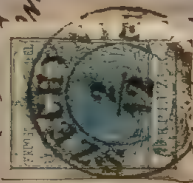
Wielmożny Jm Pan

Wierosław Dzieśuszycki
Wrocław, Dobrodziej

Wł. Wesoła

N. 217.

Praków



Medyka 30^{go} grudnia 1886.
81

Mój drogi! mój kochany, drogi Bracie!

Otrzymałeś listik mój pisany wprost przez Przemysł - mieszkańcem Ci
intencjonalnie odpowiem do Medyki przez Łborów - jak kazałeś. Naprawdę
zachwyceniem wrażeń obecnego obecnego mi tutaj i już porządku
wznieć się, przypominam co do przynajmniej dla których list mój mógł
prawdopodobnie udebił się ręk. swoich. Chciałem właśnie pisać powstrzymać
a za wrotka, Recepcję, gdy wtem porządku wrotkach Droniek przyniesi
mi najładnie w rękę mową „Dziękuję!” - był to list pisany do Ciebie
18.-23^{go} grudnia a więc ze Lwowa 2^{go} przez Ciebie nadesłany. - Wzłask, wzłask
mówią, sławia, sprawiłeś mi radość mój Bracie! - 25^{go} grudnia 1886, natęży do
największego - wierszami pisał tak wierszami - wierszami
do grobu dusi się mego! - Powi mi tu wiele się na dyskusyjnie wyprawy
- kiedy radu wyprawy niemieckiej mowy mówią, powi to jest wzmajem ciury od
duszą wrotajnego woni i blasku! - tu chciałoby aby serce mogło samo
mówić a nie przez niedołęznego swego Humana - nie przez usta. - Gdybyś
tu był mój Bracie, tu przy mnie - miałbyś doświadczyć dla Ciebie,
mieszkańcy, by mi i tej najpiękniejszej mowy słuchać na słowami przemawia, ale
dźwiękiem wrotajnego głosu i mowami ogryma... - A gdybyś ja, mój
wiedzieć ten. - w tej chwili gdy to pisać... ale nie tak wiedzieć jako ja
wiedzieć ramie, w której chwili dźwięk i odlatowy, wie tak wiedzieć tak
i wiedzieć ramie przed ogryma ciury mój, - ten wiedzieć wrotajności
przed sobą i rękę jej całować i pieścić... gdyby! Co byś ja jej ukeł
powiedział? - nie - patym milniał - Ona wyprawa by wrotka wrotaj -
wrotka by jak ja jestem szczęśliwy... przez Niez! - A wrotaj, serce,
mim list do otrzymałem - jakiego byś zastany i smutny! O gdyby
i wiedział

widnia jakże mnie się pokonywa, jej słowa, jak mnie będzie do życia
i czynu - gdy upadłam pod ciężarem trudu w tej nieustannej walce życia,
gdy mi się wydawało że nieodstąpię nigdy odwrotności tego krzyża cierpienia
mnie, osobistych i nieosobistych -- gdyby to wiedziałam - chciałby się
wzrostem - jeśli mnie kochał. - Chciałby się wzrostem - bo czyż to mało
wzrostu: wzrostu? My mężczyźni, dla których potem życie jest po
czynu - my, co się tak często pyśniliśmy z tego że nam natura ułożyła
wielki hart ducha i potęgę - więcej się do pracy dla przytępiła ludzkości
... czyż my wzrostowi po całym naszym życiu podamy energię i walkę
mnie, choć tyle powiedziałem umiarkowanie: „Oto wzrostu światu
jednego człowieka w życiu mówię!... nie, najwięcej i tej nie mamy potrzeby!”
O kobieto! czyżbyś nie widziała że tego nie wystarczy? - Tak
- wzrostu może być wzrostu? To cię - wzrostu - wzrostu - wzrostu
to prawdziwe wzrostu do nieprzemyślanej gwałtowności i niecierpliwości
namistwianiem czynnego życia - czyż to nie zawiodło prawie wyłącznie adwokatów
A i w obroniciowskich kółkach - konia najtęższej energii to najwięcej czasu
to matka ciot walczyli: - Miłostki ludzi; - a bez tej bratniej Miłostki wcale
nie ma Tragedii na ziemi, - ona sama, jest Tragedią, najwięcej, najgłębiej,
jedyną prawdziwą Tragedią! - Kto kocha - a kocha cię, wiesz o sobie
Miłostką, bez granic - i braci i wrogów - i w duszy i w czynnym życiu, - kto
tak kocha - ten już jest Tragedią. - Po co nam śmierć? - Marzy się
o poświęceniu wzrostu które nam kłopotuje - kiedy tu na ziemi raj jest
i niebo w duszach w których taka Miłostka mieszka. - A ty, kochaj Miłostkę
Chryśtusa, konia najtęższej energii w świecie? Kobięcie, - czego iaden morderca
ni mógł nie pokona - to ma tajemnicę, Abdyka, cierpliwość, spokój
i wielką prostotę

Zwolna przekształca się na Jotkę, przechowy namiętnie wrelakcyjne, spowite na dróg
 Prawdy i Młotów. - O gdyby wszystkie kobiety były takie jakimi były pierwotnie. Czy
 byłyby w świecie tyle wadliwych, rozprawy i skąpych? Byłby raj na ziemi - gdyby
 kobiety miały być Aniołami. - A nasza Polka gdyby wszystkie były Polkami -
 czy kraj nasz nieprzeobraziłby się w raj? Ale w, jakże to ja
 zapędziłem się rozprawę? Nawet się pomyślałem o tem piśmie? - Czy o tych prawdziwych
 niewieście i tak wszystkich kobiety? Wiedzą, wiedzą - ale czy według nich niechaj się,
 niechaj. - Mógłbyś radzić, wiecieś miś? Nie mogę - a wolałbyś motylkami błądzić
 po pustym pyłku z okna? Lada wiotkość i zniechęcenie. Z moimi wyjątkami
 musiałbyś powziąć o naszych kobietach, to jest wybrach któryś z swobodnych polskich
 (wypadek mi się zdarzył!) i orest ich jedwabnych sukien i wójsz zambora
 w sobie myśli miś? Inne ich, - a co one tak to jak te fabrykowane kwiaty a nie!
 któryś z nich? - czy tylko cienia w nich? ... Nie, nie, nie, to
 religijne - a opiewa świętych i świętów, i jej zmartwych - jakby - nie, nie, nie, ja
 chrześcijański ale i żadnej religii nie ma. Czy tak nie jest?... Która mi to
 powie - a czy nie ma jej w życiu, to duchowo piękne jest i relakcyjne?
 ... Ale nie wszystkie tak, nie wszystkie! Są u nas kobiety same - prawdziwie ziemskie
 Anioły - Anioły, jakimiśś i miś? - O więcej mi życz miś? Mnie i tak
 gdybym ja ja był pomyślał te kobiety które tylko widzieliśmy i strachem
 ich błyszczy na świecie - a nie pięknością duszy. - Więcej mi, potem ja
 wtedy nie mógł kochać. - Chyba piękniejszą byłem w zory jowannej, piśmi
 nie wolałem cienia natury i anioła sztuki, chyba z jej pięknością miś?
 porównałem na świecie i na świecie - to byłoby w owym jej nie pięknie
 miś? Lubi - jeśli by w jej wnętrzu nie miś? Słaby i kłopotliwy -
 -- byłbym ja nie mógł kochać. - Ale ty wiesz miś? Bracie, ja kochałem - i
 / ja, Młotów

Najdroższy Bracie!

Ten rano otrzymałem list Twój z 17^o b.m. : depesza telegraficzna
z 18^o o 1/2 d. Smęć w Warszawie z Krakowa wyjdź. - Piszcie, że jest
lepiej ten niecierpieliwość nie mniej jeszcze...

Mój Bracie! Twój brat to jest mój własny brat mój -
wskazujący braci - a ja ufam ci, że on i mój brat
ci będzie wiary...

Czy Ci było przyjemnie? - wiele wlewaś odrazę w twoje
strapienie serce? trudno to, trudno! - Jeszcze powiem Ci
"bądź miłym" - wiele w tym słowa zawiera. - Mój
miał wiele powieści w Twojej domy - a w nich wiele wrażeń
twoje Anonimicznie. Wskazyj mi swój... A jednak
ty nie wiesz - oh ty nie wiesz w to jest bracie! Gra - co to
jest u mnie ci się wiesz...

Napisz mi o sobie... on wiele okapi kawał...

~~on jest jakiegoś rodzaju~~ napisz mi o sobie... -

Pisz ten list prawie bez celu - ale nie, pisać
ten list z powodu. Wszak Twój przyjaciel to nie
przekubanie

i mi berstuturung bedide. - Laktinam Ci, ucyu a co
 prosse! - Oto napis do mnie 16 werny - me uuej,
duoraz o zboru Ofia i nui na pouty - i tak ucyu
co dnu! - Co dnu dnuje liny i watek Ci to
 ask autiere ucyu' iasw nad 5. minut codennic,
 watek to uuein ucyu' iasw puyjarku - iasw bratu!
 Gdyls' sam uueuog, to kari puyjarku' kumabadi,
 kumabadi - byle codien - to uuein Ci
 puyjarku' iasw dnuje ...

i gdyls' uueuog iasw puyjarku' - telegrafij
 - uueuog iasw telegrafij. -

Wopomni o mnie Ofia iasw ... iasw dnuje
 iasw iasw uueuog. -

Dnuje' mi o zboru iasw uueuog - iasw' mi
 o zboru - o zboru. -

Podstaj fawornicku na boudnie iasw
 w uueuog iasw nad uueuog uueuog telegrafij. -

iasw iasw iasw

[illegible]

Five) Oceanic in presence of orchards ..

Me wytrzy ani' chwila i ~~nie~~ dzignie nogi mojej
wypocznie niewolbce i 20 dni przynajmniej
nie pusa' do mojej brzozy choc' byłem wesoły

Swój do grobu niezmieniony

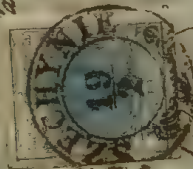
brat

Michigan Ave

P. 5 Mjéno Q. který bývá u nás
i v obou na shůdku sťo kárli.
Która přelýf — sťo kárli sťo kárli.

Andrik Wolak, który wrócił z Rosji był u mnie
wczoraj. — Wiek mój młodszy o 10 lat. — Posiada
a serdeczny obywatel! —

F. C. M. 20.
 The Commandant
 New York
 Mr. Theodor Driesewycki
 of Warsaw & D. O. B. 1871
 Warsaw 217.
 Kraków



Wiedyk 15^{to} - Czerwiec 85^{ty}

Najdroższy mój Bracie!

Powracając z Tygodniówki powrotem Aleksandra (który w 18^{ym} roku
przyjechał do Łowicza) dostałem Ci Wiedeński list,
do którego już słyszałem o Angielskim piśmie. Również jak
w dwóch poprzednich moich listach do Ciebie pisałem o nim,
był skargą na Twoją uporową miłość, która mnie - miłując
i jakiej przygnębiła Berlinem i Anglię... Drogi mój, wierz
mi, jaśniej niż Ty i wiesz, że nigdy nie słyszałem
Twojej duszy! Kto to tak ślicznie przystąpił do mojej
prezencji koleżeńskich i to tyle wspaniałych słów o nim
nosi na papierze - i w rzeczywistości? Już potrzebuję, aby napisać
tymże wspaniałemu i miłemu, abyś... Wiedno temu pamięta
o niepięknych braci. Wiedno ciężkiemu - poświęcając; poświęcając
- już iudre ożeniał. Pamiętaj, że to - po prostu - Albo, proszę
Albo bierz o sobie i o Albie - tych ię spóźniłaś - oczekiwania
być może, że je straciłaś. Wiesz, że bracie ile Ci kocha
wiesz, wiem, wiem Ty jesteś! Albo, wiem, - wiem, ile miłujesz, Ty
jaki nam być obojgu... wiem, wiem, że to jest mój oświecony
mój i z namiarom; - wiem i to, że nie wiem, mój droższy
na któryśbyś w przyszłości być mógł, co nie wiem... wiem,
o tym ile mogłem być niepokojony - Ciebie - a nie wiem
mi ani jakimś słowem: "Albo, jestem i miłuję". Jakiś nie
istotny wiesz, które miłuję i bierz, bierz o Tobie - miłując

o ci

to się z Tobą Dziś. - Ostatnia wiadomość o Tobie usłyszałem
 jakiś czas: że w Warszawie. - Wtedy i pisałem Ci listy -
 obojętnie z jej listem o Tobie usłyszałem, - nadzieję które
 miałem w Twoich listach i w tym czasie - nie nawiedziły
 mnie. Obojętnie Ci o oddali braterstwa wstąpił - i wstąpił
 iść doleca wyprawy które mi niewolnie stały w ustach,
 gdy o Tobie myślałem: - "Przebież! serce Ci przebież!" ...
 ... chcielibyśmy do Ciebie po Twojemu zagadać - - podnieść
 Twoje rozprawy obojętnie - i wstąpił i się do mnie!!
 Tak - o tak! ... wstąpił Ci - i wstąpił ... Przechodzi i Ty mnie
 i odpowiadaj na rozprawy moje - a z tym na serce
 mój Stary! - Powiedz - czy praca i ciągłe
 zapalenie nie jest balsamem który goi rany serca?
 Powiedz - nie jest to krótka praca i "gdy pot na ciele"
 - to się do ciału się nie ciśnie...? - I wstąpił niewolnie
 obojętnie, Twoje i wstąpił - balsam ten! I badeń dobrej
 myśli - iścis w przyszłość, Twoje - wstąpił iścis praca
 iścis iścis nie badeń berowolne. - A wstąpił Ty
 wstąpił iścis miścis dobrej nie gięnie marnie. - Tyścis miścis to
 iścis wstąpił

Dziś - tak jak się domyślasz. - N. p. "Głównego nie nakarmię. bo bym
 musiał nadwysycić mój kapitał" - ale za to wrota pręps. bym to i spróbował
 nie tylko go nakarmić ale i przygodzić... tymczasem główny już umarł.
 Ładne to rozumowanie - tem zaburzenie że się wypróżnia egoizmu
 o którego ostateczności wrednie... "Ale dziś się nie tak serwuje
 o tem napisaniem - może wydaniem i ludzi z którymi miatem
 stosunki w ostatnich czasach - potracący często najbliżej do siebie.
 Cierzywać już - ja mądry moralista... bo wszak to już zawarto
 listu jego stronić, a jemu C. się nie uprzedziwiałem z niedzieli
 obietnicy przyjaciela do Kromowa -- a wszak to nie ma ino
 wszak byłbym ci mądrym gościem - nieprawdaż bracie mój?
 Pytasz czemu nieprzyjechałem? ... mówisz "pytasz" bo sdyś C. ...
 ... pytasz - i na wieś tu pytasz! snai' nieprzyjechałem
 głupim jeszcze nie przyjechałem... O! Ty nie wiesz ile bym ja przeżył
 kilku dni czasu na swoim łonie bracie mój! kilku dni uprzedzenia
 ... że nie wrota jak emigracja - ~~przebieganie~~ dusza moja -- nie tu
 na wieś, bo tu dyktuję od tygodnia - ale w tym gwarzącym miłym
 miasteczku - we Lwowie C. w lecie b. r. był u Ciebie w Warszawie
 Wiesz, że co Skrzypin był w Krasnowie, - wiesz, że pragnę gdzieś
 się podrać do Lwowa - a nie byłem u Ciebie na wieś, - wiesz, że mi
 wrednie kłamał i wrednie spłochotał - wrednie okłamał i okłamał!
 Wrednie gdzieś okłamał - wymagania pracy i poświęcenia - w
 z nichż uczucia, a i niechęć sumy, a i niechęć polityczny... kłamie
 Ty mi już nie przeszkadzasz... a pierwszy pokłonić się mógłbyś - i mój
 bracie - pamiętaj że choć Ty o mnie... oświadczy mi potrzebę do
 gorzkiej wrota polityki mój miłujący -
 Twój brat i przyjaciel
 Władysław

every thing but impossible
M. Carey

Droga, kochana, najpocieszona
najlepszego Bratowa, Dobrodziejko moja!

Nikt nikim na świecie
nie mógłby mi tak uciechy, uradować,
uszczęśliwić jak Wy Przejorom
darem Waszym! W miarę tej to
sawet mocy już nie było - to Italia
miasteczka malować od dawna i prę-
żas nikt nie posiada ani jednej
jej pracy. Ja Wam ani słowa

mę pisałem: — jakie to pięknie,
 jak to porzucić, jak to zanieść i
 matkę oraz z Waszej strony,
 żeście umieli pominąć mnie
 na wstąpi, do głębi serca jak
 najznakomitszy psycholog na świecie,
 żeście wyryłali tam nikomu
 nie wypowiedziane i nie zwrócone
 pragnienie duszy — i żeście
 je spełnić zechcieli! Jeseli

To prawda że szerszymy ten co daje
 niż ten co bierze, że uszereściwiający
 szerszymy od najszerszego — to
 by musiał być teraz bardzo — bardzo
 szerszy — i cały kontener jakby wam
 kto nektaru do serca nasaczył — jeśli
 tylko wnie jak prawdziwą serdeczną
 troskę mi radość. Mnie i
 wątpliwy jest że wam więcej
 zdarzyło być kogoś nie uczyć!
 Wiedzę wam w tym piękniejszym Nowym

Roku zdana się to jak naj'rośnie i w całym
 1878^m i mer caki jak naj'rośnie i
 Wane! Mieli się Wam to wana i
 Wany traci corom: - mieli tam
 zresztą wnieśli wrota gdzie me
 nożka portawie na tym padole,
 mieli się uścisnąć wreszcie
 wrytli dookoła mił Franc ludkie
 - mieli się radzić serca. A że
 wrytlił serc mieli się naj'bardziej
 ciency serc matki i ma dobre
 porzeczne, zame, rozumne, a mytem
 zdrowiński jak orzeki i jak kuratunki
 jakne Fry cory! Tego Wam iżony
 mywarany i wdrany
 Mieli

141
Wielmożna Pani Paulina, hr. Dąbrowska

o mierni

78

Mieczysław Pawlikowski.

1878 r.

tychotorszy, najciekawszy, a nie mówię
wierszy. Żeś mi masz odcinek publicystyczny
ci stał duży łach - a teraz jakich
jest Paulina - i trochę ku niej i jej
wasi - a prawdziwego przywiązania do
Twojej siostry Halki - to ta ostatnia
prosi się na wszystko aby w łosie
Twojej ochłodzić gorące, koniecznie,
koniecznie, poprowadzić się !!
Proszę ci z (for) natychmiast. Moja kochan-
ty, mój gwiazdki, mój kochany,
mój Łowczy, mój ochłodzić, mój
polski bracie !!! niegniewaj się na
kwarantanną Twoją siostrę pitarkę,
niech nadaje jej rządów - a nawet
na tamtym świecie jeszcze li na
to dopie nadaje korwać niebodeć mo-
gła. Ale na tym koniecznie jest. Tat-
wym. Korkiem chasz zarobić na wól-
ka i prawdziwą usługę to rządy

sobie guatt i pamiętajcie na kłótnię
 przysłać wielkiego posła, umartwić
 się, i za jedną drogą poprawę len więcej
 do Jungfrau racynającej się o tych
 słowach: "Ty moja śliczna, gośda, ty dzie-
 wico biała". bez żartów - jak mnie
 kochać ty mój jedyny i u kochan-
 Bracie, choć to prosię cię całą siłą
 serca mojego, i całą mocą duszy mojej
 Twój serce umysł ~~ogromny~~ w pol-
 -godnię prędkie, przeleci, rusza wry-
 -bie myśli i wszystko poprawi, a kto
 bez drieżenia pocziwym ludzkom ogła-
 na przysien nas. Albowiem Pauline
 -jest nie przesłona ale błagana o k-
 większe codziennie i nieustannie - a tak
 la jej natura ani pół słowa bez swego
 przeglądu i sądu napisać nikomu nie
 chce. Z tego powodu i sam sobie ra-
 -płochi musi, bo jej zwierzętna wola
 -dra i anię to uporem i niepostudren
 słowem często się na nią rachmistras

Paulinico dąto to słowo że nubiern
pisac nie da nikogo bez siebie, wie
ra nie to słowa nieramie, a nie
kraj że w przetrzysj praca to sławia
się sławia. Wre najdalej ra ty
knaie swoje dobro, spociewa się
Lutyczki z Sokucia, a Symonem
przeprawa się po siostrowsku, ja
kai przyciskaje się do kochajcy
swoją wstawia się na nią sam
jeronie i caluje się dwa razy w cioto
Twoja siostra

Walter Iz

(List Typtowany przez Danielę-Paulinę.)

By H. W.

Меломе 978 в. Кудрявцева.

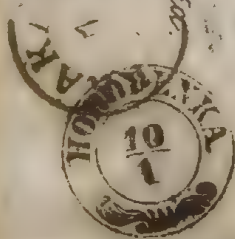
В командит:

RECOM. 22

Меломе 978 в. Кудрявцева.

Меломе 978 в. Кудрявцева.

2



1858 г.

Меломе 978 в. Кудрявцева.

* * * *

Dzień mi pamiętny, - wieczór pamiętny,
 W którym po długiej - krótkiej rośnięce
 Jakby po nocy głuchej a smutnej -
 Nadziei gwiazdki błysnęły drące.

Samotni siliśmy nad Wisły brzegiem -
 Ona na rękę moim zwieszona...
 Uspione Dniewa stały szeregiem,
 I cała wieńca - ciła - uspiona.

O ciła była! pomnę tę ciła -
 Tak uroczysta - i taka święta,
 Że nawet liściem wiatr nie kołysze,
 Nie zaszelebiore, w Dniewach ptasie.

I tylko Wisły szumiły fale,
 Nie wyrażeniami szumiły stawy -
 O dawnych czasach - o dawnej chwale -
 O utonionej w murach królowej.

J. A. nam -

A nam ... nie głośna płyła rozmowa,
 Nie romansowa zwykła powieść :
 Ocu opojenia — to były słowa,
 A serca bicie — rozmowy treść ...

I wśród tej ciszy — świętej — tajemnej —
 Pyszałnem było serce naszym drzenie ;
 I wśród tej nocy — uroczej — ciemnej —
 Widnemi były oca podnienie !..

I nikt nie dostrzegł — nikt nie dostrzegł
 Co rekło serce a co cieniem — —
 Chyba wiaterek co zlekka dmuchał
 Ekstodnę płomienne zapadłem liść ...

Chyba skrzydełkiem lotem brzęczącym
 Ta pierśotka drobna nad naszą głowę ...
 Chyba w obłoku gwiazdeczka drżąca
 Niedomówione odgadła słowo ...

/ O przyjaźni

O przyjaciółki mej Przyjaciółko!
 Czemże Ty była iśś dosłyszała
 Serce naszych bić? ... Czy ową pszczołkę?...
 Wietrzyk Twym goncem?... Gwiazdkę? wleciała?...

... O tak! tę gwiazdkę po nad Wawelem
 Co błysła jasna w chwili zwątpienia, —
 Gwiazdkę, tom Łubej wskazał z wesołem,
 Bo zaręczała nasze cierpienia!

Tak, — wienaj Pani! Gdy po nad Wisłą
 Myśmy samotnie marząc błędzili,
 I gdy zwątpienie nagle zawisło
 Nad naszą głową: — niktas w tej chwili...

Wtedy Stróż-Anioł duszę Twoją we śnie
 Na jedną chwilę w gwiazdkę przemienił,
 On dla serc naszych dręczących boleśnie
 W gwiazdkę nadziei je rozpromienił!..

J. Wiem

Wiem, czemu była nad Wawtem - Pani!
 O myśł to święta - cysta - nie poka:
 Tyś nie nam chwała - "Wdy Łakochani!
 "Polske kochajcie - Bóg Was ukocha!"

I nam się zdało powietrze spiewałem,
 Jak gdyby lubie gady eolskie -
 A wszystkie wtórac tym słowom niewym:
 "Bóg tych ukocha - kto kocha Polskę!" --

- Wier idziem Pani, tej gwiazdnie wieści,
 I kochający - wienymy silnie
 Że Bóg nas wieściu tę drogą, ciemni
 By nam nadzieję spedił niemyślnie!...

Kornów 21^o Stywnia 1858.



W odpowiedzi na pseudym wiersz "Na jawie" - ośmiela
 się złożyć u stóp Twojej Pani, wiersz "We śnie"
 Drogomnie wdzięczny.

Przyjaśnoki Twój, Pani, -

przyjaciel

(Mieczysław Pawlikowski)

z Łowos. 17^{to} Marca 1859. - 6^{to} wstępowe.

Najdroższy Bracie!

Před chwilą otrzymałem Twoje depesze telegraftowa i dotarłem
z Łowos z dn. 15^{to} Lutego. - Wyjechałem ja do Medyki
gdz ja byłem w Radisowie. - Mój brat P. W. Sidorow
wysłał ja tam w zakazanej br kopercie z radisowskim
listem depesze 22^{to} Lutego gdz opowiedział mi, wchodząc
mego przyjaciela i wytrzymał mi wyzłamien ai do
otrzymania mego listu. - List jego jak i nadaje
stemple postowe wysłany o Peczyn 22^{to} Lutego - przysłał
do Wozila 24^{to} - gdz ja właśnie wyjeżdżałem z Krakowa
przez woy kraj Dnieu przedtem z moimi Paniami i Radisowa.
24^{to} wczoraj byłem jni w drodze do Medyki, gde mi
dotarł list od W. Sidorowa i wysłał przesył depesze
z listem, tutej braci' omyślił nas uwiadoma. - Per
niski pisał do Wyszki aby mi Karata uwiadomił
do Medyki list ów - jakim sposobem nadrocz - ja

j. p.

187
mi byłam we Lwowie. Dziś tedy dyktando otrzymałam
list i depesz. - Mój list Twój z 1^{go} Lutego przyszedł
z Kownowa - otrzymałam z Radziwiłłowa 9^{go} - to jest tego
samego dnia w którym go otrzymałam - co ci raczyśmy
Halka - to chociaż listu ^(Twego) nie otrzymałam - przedtem
pisałam ci w mej korespondencji jakieś na mnie wyrażenie
wrażenie i napisałam abyś mi ten list przysłał
co bym i sama była szczęśliwa - List mi przyszedł
takoż został oddany na pocztę w Mińskiemu przez
Przywódcę który tam jechał. - Daję ci receptę.
- Przypuszczam że jadąc do Kownowa musiałeś ci
zwrócić o moim liście z 9^{go} Lutego i dlatego
telegrafować. - W liście moim masz odpowiedź. Dostałam
na Twoje pytanie - Młoda o tyle a ile sam ci
możę. - Obydwojga skrośnięta wiadomość P. + była
bardzo wesoła - ale nie tak jak ja - lew na prawdę
wesoła. - O J. wiadomość wiadomości że dobre wygląda
i zdrowa. - Przypuszczam że jest spokojna - przesyłam

z cie

re zrezygnowałam, - nie wątpię re pobożnie... a to chyba
 powinno być być całkowicie, nie mamy tuż - to wiem, zapewne
 lepiej odemnie wiem sta Kobiety wdawa - pobożność - modlitwa.

Przyjechałam do Łowicza od dnia piątku - mam
 tu rzeczy takie że aż mi się zrobiło nie było, bo do
 zamieszkania się dobowsthanu życia nie przygotowałam a
 teraz cała na miętach Kłomataja dobowsthanu się
 znalazła. - Pojmuje się mnie to nudzi. A niechciałbym
 aby dom mój był skromny - który uprzedzić
 może Przyjeżdż - może być więcej wszelkiej kasy kasy.
 Takie ile nie będzie. -

Przebiegałam i ~~Przebiegałam~~ hien, zanderajam
 tegoż dnia - otrzymałam list z Radziwiłłowa od Józefa
 z 13^{te} w którym mi donosi że 13^{te} km. nadcosta
 formalna dyspensacja. - Chcę nam zatem będzie
po Włochy my. - Na święto murek się wyciąga
 zjednać do Kłomata.

Imbici mi o wygethismie. - O sobie mi donies'
bracie mój kapłaniny! uśmian, donies' mi
senecie jak Ci jest! -

Bądź zdrow bracie mój! bracie
po krypcu! - Bądź spokojnej myśli - a odpisz
mi sprawnie..

Twój Brat

(Miecz Pawlikowski)

P.S. Czyś odebrał pismenko Ci w styczniu pakiet
z portretami mego Ojca, Matki i moim? - Czy
do Kłopotewski przekaż pakiet dozwol? - gdyby
chciał wysłać dla Ostasiewskiego pakiet - jak
mam adresować? -

Pis pod adresem: M. Kow. - pod Włochyńskie i Modyka

Drogi Mleku!

Mam nadzieję, że Tobie też dobrze. Wiedząc, że
kiedyś ci już pisałem, iż nie przyszedłem
do domu, wcale nie było ci o tym żal. —
Proszę ci, mój bracie, podziękować, za to, że
dostałem mi o sobie trochę wiadomości. — Proszę
do Krakowa na wieś Jawornicką. —

Jest tu dziś rano przyszedłem do domu,
wstąpiłem do sklepu na kilka godzin do Medyka.

Wiem, że ci napiszę, ponieważ do domu,
nie mogę ci nic powiedzieć o swoim życiu. Jest
znowu wiele różnych spraw i interesów, które
ci przyszedłem ci opowiedzieć do domu. Ciężko nam
i w Krakowie

zolaściweli siemotni czasy! - Pamię może wyjeżdżały
z dachowkami. - Mamy tu zjechać 18. - 20
w Wiedniu gdzie se dwa dni zabawiemy, wracamy,
a już następni wracają dalej - do Lwowa, ah.
tam raz jeszcze być przed ślubem. -

Tut wie ich die in manchen H^oten
wieder - in Kantonen - so nur typhus mactet
in rapen mit der bydie familie, - Alexander
Waldmann ~~mit~~ mynnyrd, rapen yponde
staben ion, kainen stady i' raphany, Tytus ??,
Waldyhus : Julius bdy sukunach, Rafael bdy
more chorowa, Wilhelm Wagner Probiner raboni

Ustawa Święta spadać pora domem. —

Kar pociąg rakietami Ci mój bracie domoś
mi o sobie! — Kępnam Ci to ci sprona —
nigdy nie ma Na mnie spokoje i odpowiadania
— ludźmi mi uciekać dać spokoju gęsto to
moim niebyć sobą! — A jednak wam cate cęgie
nie umię. ci opaci mienim co słucham. Są tam
ktory to was sida charakteru: — ja iate lubię i rumnych
marwik — was to stabiliz ... Ale stabiliz tej ja
nie wolę nigdy — i uciekać wolęci. —

Adi znow — a spokoju. Ufaj w Dęgu i Korkaj
a prauj. — Bpim mi ucieka. — Jij brat domom

Pratni 13/5 889.

Murphy

15/5 889. — Dękan mienim ucieka w Gódkiej. — D. mienim
w mi pinn. — Dękan już mienim. —

Miss Davidson

Storck 13/1859

111

Medyka 4^o Sierpnia 889.

115

Mój drogi Bracie!

Nas dwa listy nasze Kieru nam 'isto' spowiadają. - Wiercie po
Twoim wyjściu z Medyki pisałismy do Ciebie - do Korniowa. a to
8^o sierpnia br. Następnie po wyśtawieniu listu a więc 9^o otrzymaliśmy
list Twój - przeszedł do Pociąg wyprawy i do dnia 17^o sierpnia.
Pociniemy z wyjątkiem naszej "e" słowa, pisałismy powtórnie do Ciebie
przesyłając Ci za recepcionem kwit Geni. List ten wyprawy 29^o sierpnia.
Dzisiaj otrzymujemy odpowiedź Twoją - nadawanie, że naszym bratem
wśród listy nasze między sobą nie ma ani słowa słowy odpowiedzi do Ciebie
korespondencji nie czekaj. Niedługo, niepowinny brat nasz!

Artykuł nasz na Ciebie zagadnieniu - jawnemu Kieru po
nasz braci - jawnemu w interesie. Interes cały wyprawy i listu
Geni do Kalki który mi Kalka radziła nasza. Przywiozł
go nam już Salama, faktor (?) Wilhelma, z Kępiny. Tędyż się
ze Wilhelma mówicie wyprawy tego iż powsta cesarska wojna i
tędyż od zylbroskiej. - Następnie Ciebie w dopłaceniu renty procentu,
tak jak to Geni sobie inny, obecnie możemy gdybyśmy nawet
miał wolę potemu - a możemy tej pierwszej przyczyny że sam
(ale może to między nami zostanie!) imię pręży opieram
przyznaniem pieniężnymi... - abo tu tu i która syna' ni powie
a ja ledwie imię zasłabam - i teraz jeszcze rzednie jawnie Kieru
potrzebnego robotnika dostać może - chociaż planę po jół renty

z dwukrotnym zwiekszeniem ~~rodzaju~~!... Dobrze o tego wygotate, o innych
 mniejszych i większych należności która wstrzymać musiałam, a
 przynajmniej samie mi niepodobna zastąpić. Ciekawe przedziwne
 które bym sama przycinać musiał. - Ależ muszę być zupełnie swobodną,
 muszę dostać się gdzieś nawet małą gotówkę leżącą - to bym
 może się wahać w tym wypadku. Raz, dlatego że mi nie wcale
 czy się Romerowi należy więcej procentu od Liche? i czy Ty byś sobie
 zapewne abym go wypłacił? a powrotne dlatego, że, jak Ci to
 już od dawna pisałam, niewiele możliwości aby Romerowi
 wypłacić mogli z krótkotrwałego poddania wzięciem się za dyktando -
 nawet za pomocą i znaczących zasilem jakoby familij-
 ni tylko byś wstąpił. Później tak po wtajemniczeniu Wilhelma rozważa
 i po Wilhelma samemu o ile go znam - Według mnie, wszelkie
 zasilek które by się dowied - tylko odoleć by mogły katastrofę która
 prędzej lub później przyjdzie musi... a ta katastrofa - sprzedaż
 Reppiny lepiej aby była dobrowolną niż naciągana... a tem
 prędzej nastąpi, tem z mniejszą stratą i wstydem. Według mego
 zdania - tylko sprzedaż Reppiny lub kuratela moim wdronie
 Wilhelma i ich dowień o smutnego na przyszłość poddania i
 o wstyd wst i familij - Ciężka to powoda - ale powiedzieć
 się jej godzi - a nawet udzielać w ten punkt mam dość wątpliwość
 obawiając... Utrzymam, że brak mi czasu doświadczyć
 listu, a chcieliby Ci jeszcze dowieść odów kilka o res. -
 Flakia - która niby i data... tak jak Ci pisałam

o liście moim z 29^{go} Lipca Ale prawda! Takarada mi
dus najwypraszniej, abym „różnych głępiotw” nie pisał do Ciebie
o niej, tak jak w poprzednim liście - to się może do Ciebie
nie przypisze. Pustam ci iony, podługomym będą
małomkiem i kłóty. - Osobie nie mam Ci co
pisać - mimo różnych, przewrotnych kłopotów - idzie jakem
i rozgłosy - a idzie to wszystko. -

Dziśmym przedwiozaj cię w 2^o Portowat
Kontowis - alimy nie zastali - W tym dniu spodziewamy
cię przypadek Pani Dobkanskiiej i Darcawy. -

Andrzej mój drogi, najdroższy Stronie!
Andrzej idzie a dobrej miły! Piszem ci po Arkad
najrozsądniej! Twój Brat Mieczysław

(Pawlikowski)

Co ja ci dziś mogę powiedzieć, jak nie to, że jesteś
szkodliwy, nieczyny, niegodziwy, i wieś
niegrzeczny i nieczyny, bo choć dwa sta
wa mógłś już do tego czasu napisać.
Przynajmniej nie oświadczaj się, odpowiedział
na ten list, bo przecież chcieliśmy wie
dzieć jak się rzecz ma z tym „Gieneyem”
interese, czy im się rzeczywiście należy,
czy nie, czy jeszcze może i czy powin
nien niedługo im wypłacić, bo co
tego należy będzie przysłać ich kadzi
skowa na Marcinie imię, a. Kaniś

bardzo by było miło, gdyby nas wprostkie
 trzy w ten dzień mogła mieć u siebie,
 bo i Wandziowie na 15 ty chcą rządzić
 do Radzikowa. — My chcielibyśmy jeździć
 Bozia potawali 15 go wieczorem rządzić
 wyruszyć. — Wiesz Ty co Miecz robi w
 tej chwili? śpi jak zabity; mimo wszyst-
 kich moich prośb, przedstawień i gwał-
 rasną. Mój drogi, jedyny Miecz, ciekaw-
 czy jest na świecie jakażona któraby
 bardziej niż ja swego Meża kochała,
 mnie się zdaje że nie, bo niepodobna, żeby
 więcej miłości serce ludzkie zawdzię było
 zdolne. Ale już to, niechwaląc się i on
 mnie kocha i równo z nas niema kłopotu
 i dobrze nam, bardzo dobrze na świecie,
 i będzie dobrze jeśli tylko razem będzie-
 my. — Tego ostatniego wstępu mego
 dostał przypiszek, Miecz czytać nie będzie
 bo by się poprost, podczas gdy śpi, wsta-
 ła list do gotowej już koperty, napisane
 tuż, i gdy się obudzi zobaczył się mój
 listek najmilejszy. — Zegnani cie proszę
 Ty drogi. Serdecznie, a list przedko-
 by się naprawę pognuśmym. — Kochająca
 kochająca ci kochała Małka, Dawidka i Włodka.

110
Modyka 12^e Par. 839.

Drogi, Kochany Bracie nasz !

Mama wracając z Koniowa przyjechała do nas w niedzielę wieczorem (9^e c.m.) bez skutku listu Marcjego który tu zastała, odezwała naraźnię do Krakowa. W liście wyznosi Marcele o wdanej jej się sposobności sprzedania domu na Wesołej pod warunkami dość korzystnymi; ten interes wymagał porady, to roba trzeba nabyć dom, niemniej Sługo uchacił wkrótce na Mamę. -

Pojmienie i rozumiem was zatem Drogi Bracie że nam trudno było bez umiara boleśnego wrócić się projektu odwiedzenia Cię tej jesieni w Koniowie. Wszakże byłbyś zawsze - a tem bardziej teraz jesteś nam obaj najlepszym bratem - a najlepszym przyjacielem moim ! Jej ! Kto wie ? gdyby nie ty może by nasze podziwianie nie było nigdy przyrodzone skutkiem, - może już by nam się nigdy nie opowie /, nie odwrócił

nie winiłeś do serpie na ziemi?! Mój Ty - nasz
Ty wiesz ile Ci kochamy obóz - jakbyśmy całą
dnę pragneli być w lebie - widzieć Ci! - Ale
wnak Ty nas nieobwiniasz - Ty wiesz że mimo
najcięższych rzeczy - nie mogliśmy wyjechać
z domu - Myśleliś ty do nas! Myślałś do
braci - Długoś obiektyw! Ta obiektyw, który
się s'poisnany, - niewiem jakbyś nas boleśnie
zawiodł - gdybyś nas zawiodł tym razem.

Tyś otrzymałszy dwa listy - od
Romera i od Daniela. -

Dzień w ciemności. Doświadczył: - Romerowie
pisał: " Wyjeżdżamy w noc z pewnością 15^o t.j.
" w Sobotę wyjeżdżać o 5^{ty} godz. a rana. W Pienin
" umiemy być na konie poutow i na dalej o 11^{ty}
" a nową będziemy wreckiniam, dokąd bardziej i dalej
" wypaść swoje konie bierem, gdzie powrót bierem nie
" własny.... Badał Parkas, kocheany Miciu Doniesi
" u młodości Miciu Parkas, ieli wędrują obiektyw
" na 20^o b.m. Konie na nas w Włocławie również

z. bierem

„lurem archiwady i pismości, gdzi nie możemy się
 „nigdzie długo zatrzymywać, bo nas nagli by przed zimą
 „odbyć tę naszą wyjeżdżkę.” — Drogi Mierzei!
 „pomyśl jak nieprawdopodobnym wyda Ci się ten
 wyjazd Romera's — ale tutaj ci dzieje — i ten ci
 stanie — a przynajmniej stać ci może. — Tyś
 Ci zapewne i ten list którego wyjątek Ci
 przypisanie istotnie otrzymałem. Datowany, Odrzykonia
 dn. 9^{go} b. m. —

„Plata otrzymała dziś list od Danielki i
 „dziś jeszcze raną odjechała. D. wiele wykorzystuje
 „swój tydzień miema liść od Ciebie. — a to
 „ci wpróż nigdy jeszcze nie zdarzyło. — Prosi i żąda
 „Placie aby jej napisała wyprost 10 tytko wie o Tobie. —
 „a które ongi przypuszczam ~~jeżeli pomyślał~~ Twego
 „tak niewyprostego milczenia — ~~ongiś nie myślał~~
 „o przypuszczeniu — ~~o myśle~~ — i raz jeszcze nie całą
 „skorony ci na wyśmienicie — ~~Two~~ liść widowały.
 „Pisze iś iś iś iś iś — to widuje iś iś iś
 „milczenia Twoje. — — — — W tej chwili przyszedł
 „do nas

do nas X. Provingal Mosler... konij nie list
 jak odłam pąprowej to już i tak nas
 wydał go na powie. — Dodał x D. pisał
 do nas z Wiesbaden 17^o Paź. — ~~18^o~~
 D. albo tam zostanie Rafałami albo
 pojedzie do Wajsbura do Baden koło Wiednia
 w twamyskie Pami Koryborkij — Matki, która
 bawi teraz w Wiesbaden, a wraca do Wiednia
 D. zapisał w Wajsb w now cyście depeszę
 telegraficzną.

Sierżant Cy nie zdecydował się
 nie brać. — Matka kazała Cy zobaczyć
 O nas było 6^o parów: zdrowy
 i szczęśliwy nad wszelki wyraz.

Twój brat i przyjaciel
 Twój cały dom

Miesz

(Pawlikowski)

Arusj do Paulinki par Henne do Baden.
 Bergasse. Nr. 182. bo pamiada je tak
 i napewniej i umie tak kazać.

Mauvais genre czyli Wiele kryku o nic,
stara historyjka z codziennego życia du faux-grand-monde.

Tam na łacie onej
Na trawie zielonej
Siedla panienecka,
Dardas jej do kuracy.
Edy tak sobie marzy
Niby pasterczka.

Żdala widne siode,
Płaski dwonie, wkoło,
Ona sobie siedzi...
O! Panna - mierzwiakaj!
Obacz! - uciekaj!
Obacz sąsiedi!...

O! Panna Ciecnotka
(Do to straszna plotka)
Będzie bajai' drino:
"Ja fjosków szukałam...
"Wstyd mi to widziałam!
"Prawda!... jako żywo!"

O! Baron Dzięciołek,
Myślar ze sokołek,
Śmiai się będzie głupio:
"O jacyż to głupcy
"Fryce tacy kupcy
"Co te Panny kupią."

WyryDea - i kwita, -

A kto ich zapuła:

- „Cóż zrobiła przecie?”

Wzrusza ramionami:

„My niewiemy sami...”

- „A co się śmiejęcie?” -

- „Ach! co? bo to zgroza,

„Taka dziwna pora!”

„Na trawie... Vous savez...”

- „Nie, niewiem prawdziwie.” -

- „Czy nie obrydlowie

„Tak niedbać o sławę!”

- „Wieru kto w trawie siada

„Ten sławę postrada?” -

- „Pan niewie jak być...”

„Do to figures - Vous

„Pośród ptaszek spiewu

„Cóż jej się marzyło...”

- „I co to marzyła?” -

„Czy komu mówiła?” -

- „Toż właśnie! nikomu!

„A kiedy powstała

„To nie kwiatka urwała!...”

„I poszła - do domu!...”

./

— „I byś tam kto przy niej?.....
 — „Tę właśnie ja wini,
 „Łgorszenie i zgora!
 „Że sama tam była:
 „Co ona mądryła?...
 „Donna amorosa!..”

I Karły zgorzrony,
 A bracia Gworrory
 Łgorszeniu najbardziej;
 Nawet Pan Wróbelek
 Co niema i szelek
 Tę Panna pogardzi.

A Hrabia Trzynadel,
 Pan „wom sofnu Adul”
 Nadmie się z pogardą,
 Chci' wie świat bezboiny
 Że Jasiu Wielmożny
 Wcale nie bajardo.

~~Poleżny Pan Cyzyk,~~
~~Co nosi szkapłenik~~
~~Da na-mię niewiślożenie;-~~
 Stara Panna Karska
 Na „czasy” jak płaćka
 Narekai rozpoczyna.

/.

Zaczna Pani Kura
 Kechmury się ponura
 Na wieść o tym gresku, -
 Leż Pani Sikorka
 Nowin amatorka
 Nie powstrzyma śmiechu.

Pani Kuropatwa
 Choć w miłości łatwa
 Kłóci się młodo ...
 Skrydetkiem ją wturka
 Krabianka Prepiorka:
 „Toż to się udało!” —

A Pani Dzieciatka
 Jako dobra matka
 Rędnie córkom gadać:
 „Pamiętajcie dzieci
 „Gdy które poleci,
 „Na trawie nie siadać!”

Miasto Kruków
 w miesiącu wrześniu przylatują, boiamy 1889.

Nie-Boian

(napisane z powodu Panny Danieł i Krakania o niej w Krukowie.)

30) 109
Medyka 21^o Czerwca 1866.

Kochany Bracie! -

Jan. Twój Anioł przyjechał tu wczoraj o 11^{1/4} rana, -
karatem mu wyprawił i dziś popołudniu wyprawiłam
w dalszą drogę. Zabrała dwa konie kupione przez Ciebie
i zdrowego konia z cwołki Twojej, który dwoy zostaje
i będzie otaczony całą pieczołowitością moją. - Zdrowego
wędrownego jurnika - bo mi mówili że wolnie aby
poświecił nam i zaprowadziłby kolegę swoim powoził
do Korniowa, gdy jednak furman Twój zapowiedział
że ostatecznie nakazuje aby byłby chory został -
ide całym przekonaniem. - Janu pytałem czy
ma na drodze wystarczającą kwotę - ofiarując mi
na wszelki wypadek nadzwyczajną, idzie w jego ręce
- ale oświadczył że ma tyle ile będzie potrzebował.

Według życzenia Twojego pisałem do Wolmana
o Twoim klawierymbalowym interesie, zaraz napiszę
po Twoim wyjeździe. - Zarządca fortepianu co do
/s. Dobroci

Dobro i winnego memu t.j. co do wszelkich zalet instrumentu
 i tego samego (fabrykantów rożnych)
 (ale z drewna kruszego ciemnego - jeśli byś miał to
 z drewna orzechowego. - Oparowałem cenę 500. - 600. RTR.
 W tych dniach sprzedaję ci odjuriedzi, a skoro
 fortepian nadejdzie do Krakowa - będę musiał
 posłać pieniądze, - to i za mój musiałem zapłacić
 przed odebraniem go, gdyż Bösendorfer nie chce nadług
 kredytować Holmanowi. -

Kłoda nicobrymada ze dworów sprasunków
 które Twoja Pani prosiła ci łaskawie wskazać,
 szła: winiak - różnie i jeszcze ze dworów nie wyjechała,
 winiak przeparty jeszcze tej okoliczności, różnie
 trafili praw na. Kierat i zastali we dworze
 Włodzimierzowców, Karminowców, Tytuszowców,
 Władysławowców, Wilhelmowców, Alexandrów & K.
 A więc społeczeństwo moje narona na wasz pmer
 ziem - powstałe - opier i wale - ^{zisi} ~~zisi~~ ię : do
 dworów tyjdnę nie przylechacie do Korniowa! Victoria!

/.

Oh tak! ciesz się! strasznie ci mej kłatury. ...

Jej orzodziejaskich miętych białych potęg.....

....wpadłem w zapal gwęzdyki i napisałem dwa wiersze - coś
kiedy ogień do nich analesi niemożę. dokonuje więc k odc
czy psalm wypręki innym razem gdy wyrzucam rymy do
...atwy i do ...otęg. Tym razem konie żuiskaję Ciebie
najdecewniej mój doży bracie - mój Ty stary, mój Ty prawdziwy
przyjacielu!! - a Twój Pani śródka najdecewniej a z moim
bratem wczułem Jej małą rączkę. - Kochajcież nas Panitro
pociesz! kochajcie nas i napiszcie choć od czasu do czasu
parę słów n.p. "Wdzięczny - szczęśliwy - kochamy was."

Hala żuiskawieś obop z całej strony! - Raz jeszcze
całą rączkę Pani Pawliński a Ciebie z dubeltówki emoklin
z obu stron twarzy a wronie wsamą bracie i wazy. Póde
schw i szczęśliwy - szczęśliwy całkiem i już jak nim tem, jakis
i jak ja. nim jestem!

Twój

brat, swagier, brat a przyjaciel

Miecz

(Pawlikowski)

150

21/ 1860.

Misses Southworth

Od Mieczysława i Heleny z hr. Dzieduszyckich Paulikowskich.

2

Medyka 14^{te} Maja 1864.

31

131

Najdroższy bracie!

Wież Wam się chowa i rośnie zdrowo na polskiej
Wasa i chłuba! —

Serdeczny uścisk Tobie mój bracie za przesłana nam
telegrafem wiadomości! I jaśm przesłaniał jemu urodzinach
mego Jasia smier taki dzień pełen wielkiej troski i
obawy i wielkiego wstrząśnienia — a wiec rozumiem i
pojmuję Ci jak Ci było 27^{te} kwietnia.... i umiem ocenić
iś tak szybko wspominać o nas i przesłać nam telegraf.
A wiec raz jeszcze uścisk serdeczny! — Ty wiec jakie to echo
wtedy skądennu uścisk Twemu w moim sercu — Ty wiec
i wiec od jak daleka... Uścisk które na Ciebie spłynęło
27^{te}, spłynęło i na mnie. Radość była w naszym domu
jakby to rano coś przybyło. — Dyskusyjni jini w obawie
o Paulinę — niepokojni byliśmy nim tak długo iadna nas
nie dochodziła wiadomości, a zdawało się nam że jini powinni
była nastąpić katastrofa. — Na kilka dni przed otrzymaniem

telegramu

telegramu Twojego pisałam do Ostaszewskiego prosiłam Go o przeproszenie
 namu chci' wkrótce słowach rychlej o Was wiadomości - a zamiast
 listu od niego przysłał od Was wiadomości! - Wczoraj
 spędziłam wian z Paszkowskimi, którzy u nas bawią, w moim
 pokoju usłyszeli sprawozdania z posiedzeń sejmowych, gdy stem
 nagle zatrzymał portyblon przed oknem, dając znak że przypłynęła
 Depesze. Chociaż dół często zdawa nam się otrzymać Depesze,
 tymczasem, skoro tylko usłyszałam krzyk jasi byłam pewna
 że to Depesze od Ciebie i jasi pomyślałam: "No, skoro jest
 Depesze - to wszystko dobrze!" - Ale pojmiesz jak skwapliwie
 odcierałam łzy, roznosiłam kopertę szukając potwierdzenia
 że w samej rzeczy "wszystko dobrze!" - - Natychmiast pociągnęłam
 mój Depesze od Ciebie i że "dobrze" - ale niedługo Depeszy
 i karalowską zgadywać - i zgadła! - Dopuściłam się
 nawet więcej przepowiedni sprawozdania sejmowe i wreszcie
 imna rozmowa i wreszcie myśli z serca i głowy - a ciągle
 było w sercu i na myśli i na ustach: "Mieris i Mierisowa"
 i Mierisowa, - Mieris, Mierisowa, Mierisowa...
 - O mój bracie drogi! gdy wspomnę na spędzone z Tobą
 chwile miłości - w Radwiżowie i w Wiedniu - i późniejsze

X. Kallai

nane mejdla wpułue i losy nasze splatane z sobą - gdy gdzieś
 między sobą stos korespondencji Twój i Annie - i gdy mi stane
 ujęto w myśli wmyślało to wimy rarem pociągły, pociągły,
 pociągły... to mi dionie niewno wdany na te myśli
 iśomy dionie jini obaj zionaci, jini obaj ojcamy... Czy i Tobie
 tak? czy i Tobie by tak niewno dionie i cennu wionach?....

Oczekaliśmy z upragnieniem i wielką niecierpliwością listu
 zapowiedzianego przez Ciebie telegramem. Oczekaliśmy i go jiniem
 równocześnie wypełnieniem depeszy. - Dotychczas ani listu - a znowu
 listem wstrzymywaliśmy się oczekując uprzed od Ciebie dodatkowej
 listowej relacji i sprawowania. - Nakoniec przyszedł list
 Moniuski który nam było było przypisać że Twój telegram a
 w dodatku to było więcej że sam niepisany bo jeszcze bardzo
 zatrudniony. - A ja pisałem w dodatku do Ciebie (pisemnie): "Chociaż
zatrudniony - jiniem koncernie - koncernie - koncernie!" a
 jak miewałem i miewałem - karawin i na karawin
 wionie impertynencje zmej strony która Ci zgony zapowiada
 Nden i wionie, jiniem i na serce i pociągły. czy Ci było
 czasu miewałem abyś odniemnie 20. iśi napisał? Za ty
 dni byłoby 60 a zatrudniony jiniem spory list. - Wionie dionie iśi
 /f. nakroślin

nakres'lin za mi'mut : dno mi'mut codziennie mi'mut mi
 mi'mut! - Póć wie i dno nam wrytho : co i jak
ie o'był a jak i tam teraz maie . - A Twoje
 cota o'ne mi'mut? mata cy dno? rympta cy
 dno? cy barda ładna? cy barda krasna?
 blondyna cy bruneta? o kogo podobna? jakie ma
 talenta - do spiewu, wiersza cy do malowania? - Ale to
 wrytho budowa i furda : pytam o rzecz g'łówną :
cujas nominis? Kordula cy Wronka? Pudenijama
 cy Hermenegilda? Zefiryna cy Ofelia? Barbara cy
 Katarzyna? Jakies' nam p'eczenie ie Kasia - a sam mi
 nawet mi'mut : „Juris albo Kasia” - Badi co badi
 uadaj ja odemnie w maluchne crotko po Wujowskiu (a
 w buri, wiecie, to m'otra i za'k'indona :) i z'bi' re
 na g'łowie z Hognolamentem. - A Skanowej Mamie,
 Ale której teraz z podwojenem, p'etom w'enswaniem, porażeniem
 i rewerencją uadaj s'łowne razereta jak tytho mi'mut
 razerdecniej (m. jednaki tytho tak, aby sam nie porażował
 ze o kogo innego k'omie tak ranti cadym i i'istka :) i z'bi'
 mi'mut serdecne, prawdziwe braterskie powi'nowania i r'ipenia.

/ 2.)

M. a taki' bardzo, bardzo głośnym i nadskakującym - bo miał ci
 naterij zawczasu stawić ostarke mamy: Ktoś to? Jaki by kiedyś
 mój Jaske przyszedł do Korniowa w konkury? Potrzeba by' zawczasu
 przerosnym i zawczasu zaskarbić sobie Wana także na wypadek
 gdyby mi przyszło kiedyś pójść o rękę Panny Miętyławowej
 Dżędzińskiej za mego syna. - Żamni to ci jedniak stani
 Ty mi dajesz wpród jak ja wystraszysz: czy masz dobrą
 mamkę, Wankę, czy może Pani sama karmi? & k. czy
 kochanie czy nie? czy Kapień i jak i wczem? a ja
 Wam radę daję: w pierwszym mierzciek nie na własną nie
 robisz odpowiedzialności ale we wszystkich radili ci doświadczeni
 ludźmi - bo to takiemu maleniśkiemu ładzi cemu nóżka zaskarbić
 i bardzo ... - Radę całemu sercem: nie gnuśnijcie ci
 w mierzciek na własny rozum ale na cudze doświadczenie.

Czy Wam daję o nas? - Jaske nam
 prosperuje - rośnie jak na drzewach - Hłusiński jak
 panek o masie a jak panek roty wygląda. (Podobnie to
 to ostatnie tem-większe że ma teraz ognik na twarzy, który
 sobie przez niecierpliwość do krwi drapie paruczkami). Plecie
 już po dźwiękach cadych: „Mama, Tata, Wamni, Baba,
 Papu, Padi!, A gi, A gi, jii, be, bi, jucie, mte,

nie, dadi, bodaj to, "k.k. Mały jest bardzo: wspaniały już rozumie: Matkę strasznie wdaje w kante a potem się śmieje, pokazuje na obrach gdzie Matka była i mówi "paa!", - pokazuje na cudo paluszkami jak go zaprowadzi gdzie rozum, - zawsze zaprowadza gdy myślisz potrzebę ludzką i t.d. - Cały dzień chiałby spędzić w ogrodzie - chodzą już prawie odtąd nie wle i biega - treniki i miedzi, chiałby chodzą zawsze boso i bez kapelusza. No, ale dajcie Jasni, bo takiego świeżego Gra jak ty, jeszcze to nie interesuje - przecież wspaniały to Ci będzie zajmować! Dobre bo to umieć - to umieć Gwintura! - Pójść go nie można i zosumieć jeśli ci go miedzi - a dozwolony w coraz imię, przechodzi ci faze rozwoju tego umienia, rosnącego umienia, rośnięcia i rozwoju dziecka! -

Halusia idowa daj - ale szamotać ci wiele memore i meury - a znowu znowu siedziemy kółkiem nawzi. - Tak i ja już od długiego mierzenia z miedzi. Nawet wczoraj sięm niebyłem we dworze. - Byłem też wtedy niepiąty, byłem daj - a nawet choruję. Jestem i teraz miedzi i wcale już od kilku miedzi a sam miedziom ocały co mi już - ta czasem smutne myśli mi myśli tego prochu. - Ale wnie - miedzi ogwintu miedzi - wpryncie miedzi: wiele ci już gornego meby - to i to ci meby. - Konie już bo Halia che ci daj - Liskem Ci bpiarem uia'men i ucahwa. Rado idow! badiu mi idow wspaniały truje! - Pisz rypko a stochoj miedzi! - Wasz brat całym sercem Miedzi

I ja to samo co Miecz powtarzam:
 niech Wam Wasza Dziecina rośnie
 zdrowa, na chłubę i pociechę Wamą.
 Doszły nas wieści niewiem czy
 prawdziwe że do Krakowa na
 chłostę jechać macie. Dla nas by
 to było bardzo dobre, bo byśmy Was
 wszystkich trojga ujrżeli ale ~~ja~~
 dla Dziecka i Liebie Paulinko nie
 radzę tej podróży w tak krótkim
 czasie po urodzeniu. Ty w 1 tygodni
 a Dziecko dopiero we dwa me-
 siące pierwszy raz z pokojem
 wyjść powinno. — Prosimy bardzo
 o bliźnie oświadczyć o Kate i
 Łóce, bo pięć liniowy bulletyn
 pana Monuski dla serc naszych
 niewystarcza i chcielibyśmy ko-

niecnie bliżej, i nie tak powiem
 serdecniejszej wieści od tych któ-
 rych serdecznie kochamy. — Kasa Ja-
 siek coraz mądrzejszy i ładniejszy,
 serce nam bosnie patrząc na
 niego. — A co! niedobre miałam
 przekonanie wtedy, gdyś mówiła
 na ostatnią bytność Kasę w
 Medyce, że nie Jurek będzie, ale
 Kasia! widzicie jaki nie mnie
 provok. — Żegnaj Kas. moi dro-
 dzy i kochani serdecznem uści-
 nieniem, a dziecięciu Kaszemu
 błogostawie w myśli: Kochajcie
 nas jeszcze choć trochę, a piszcie
 choć raz na miesiąc. — Mie-
 ria, niedawaj Paulinee jeszcze
 czytać lub pisać dużo — bo to
 bardzo wróć ostabia w tak
 krótkim czasie po słabości. — Że-
 gnaj Kas. raz jeszcze. Kasza
 szczerze i serdecznie kochająca Kas
 siostra Flakia Mierowa. —

Najdroższy mój Bracie!

He rany sprawdzą nas losy razem po-Misielem miewidzeniu-
rupemny obaj potrzeba serca. aby ci nawraciem przed sobą
wypowiadać se wryptkiego woiny przez nas miewidzenia ci
prebyli - opowiedzieć dzień po dniu wszelkie zycia koleje
- wypaść na łono brata wszelkie swe smutki i cierpienia,
wszelkie pragnienia i nadzieje. - Póki nie skończymy obaj
se sprawozdaniem o przeszłości - póty trudno wypowiadać
się z tem wryptkiem co dziś i wtedy ci wmyślał i
sercu. - Czutom już to od dnia mego smartogylustania
t.j. od 19^{go} Listopada - i onaj do dziś dnia że tym
razem spowiadę o przeszłości dziś wymaga czasu i że
listownie zadaturić ci nie da - i to jest przyczyną
czemu dotąd nie mogłem ci zebrać do napisania listu
do Ciebie mój Bracie! - Jakież to dawno nie głośmy
z sobą razem! jakież to dawno nie jawiliśmy się
% we

we ortery ary! — jakież bym serdecznie przagnął takiej
gawędi! — Dla Ciebie który mnie era na wyłot — nie bode
iadnym hieroglifem egipskim, zagadką trudną do rozwiązania,
Sphinxem. Ty wiesz zawsze co się dzieje w mojej duszy — a
także li wrócić — bo u mniej dzieje zawsze to samo. A jeżeli
bez owej komercyjnej relacji opamiętałem — nie można mnie
rozumieć tak — jakże rozumieć. Dylem stał się jak
książka która by miała nieśledzić na pamięć — dziś.

Jestem Ci tytuł książki która Ci jest ciekawsza i zrozumialsza
dla kiedys będzie miał tę książkę otwartą przed sobą, aby
się odwrócić i zrozumieć? — Nie wiem, mam nadzieję że
wrócimy — że moja moja wrócić będzie mogła — a bez
niej wracać nie mogę! — Jak mi tu jest teraz?

Jak mi jest po tak długiej i bolesnej rozłące przy mojej
Hali? Jak mi jest z moją Jedyną? — Wszak tego Ci
już nie potrzebuję — Ty się domyślasz — Ty znasz mnie
i znasz ja — i byłeś u mnie — widziałeś ja na

/ wygnaniu

to pomyśl, ileż namuż się musi, aby móc się spotkać.

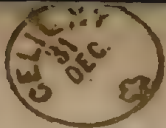
Wielkiego Miasta Włocławka, serdecnie witał - a i do nas przyjechał. Właśnie
mego - i najcenniejsze zapamiętałem. - Mam jakby nadzieję, że i Panie
z moimi bliźniaczkami Siostrami, w październiku 1865 razem przyjdą. -

wygnaniem - mój drogi, mój ponoszę - za co niech Wam obrygu
spędzi ci wszystkie w tym roku tego pragnienie... Aby
to iżnienie Wam pmentu z Dorogoborem 1866. - dno
przedmowa niechaj moje do pisania wogólnie, a
w szczególności. Tem więcej, niechaj do pisania do tych których
najbardziej Kocham a z którymi nim idą do dorogobora
zmieniać listy - mure, oprócz drugie i bardzo drugie
idą konferencje. - dno tedy koniec na samych tylko
iżnieniu. A tego Wam iżne - My wiecie, iżne Wam
tego wygłoszenia i iżnie goraco tego iżne sobie i Haluni.
Dziś mi wszystko - i niech Wam się wiedzie we wszystkim
- i iżnie niech Wam się chwalcie na pierwsze Wam. -
A przedewszystkiem tego Wam iżne, tego sam nasz brat
najdotkliwszy - iżne Wam idzie. - A Kochajcie nas
i myśleć o nas. Kochanej, serdecznie Kochanej
Astrkowej iżnie iżnie iżnie, - a Kasię i Panię
iżnie po wujankowemu i iżnie Kochane iżnie.
Ciebie mój Panie - mój Przyjacielu przyjdź
do sera mego - Kochaj Twego
Miecia Kalin

Celigny 29 Grudnia 1865.

(Sawickowski)

Kochani i drodzy nasi! Za list Twój Paulusiu
 serdeczne ci dziękuję i za opiatek w nim zawar-
 ty - w dzień Wiliu myśląc o Was przestamtam
 się nim z Mieczem moim. - Jak mi jest dzi-
 siaż wiecie pewno - a jak niewiecie to własnych
 serc spytajcie jakby im było w takim razie -
 a lepiej Wam to pewno opowiedzą niż ja bym
 potrafiła opisać, bo na opisanie tego co teraz
 w mnie w sercu, niema słów w moim dyk-
 cjonarzu. - Daj Wam Bóg w tym nadchodzą-
 cym Nowym Roku tego, czego sobie najbardziej ży-
 cacie - Tę Wam życzę tego samego co mi
 Wam, bo mi się coś zdaje, że z matką róż-
 nicą tego samego życzymy sobie. -
 Korale Twoje Paulinko już dawno w mnie leżą
 - zdaje mi się, że będziesz z nich kontenta - ale
 niewiem kiedy się dostaną w Two ręce bo wy-
 jazd M. B. w skutek wyłączenia nas z amne-
 styi zapewne opóźni się trochę - choć on się ni-
 by wybiera. Może li je postać prosta? Zają-
 i Basę od hoci Haleri ucałuj - Kuja nseriskaj a obje-
 nawrajaem podać się odemnie. - Będzie zdrowi
 - Bóg z Wami. - Wska całym sercem kochająca Was siostra.

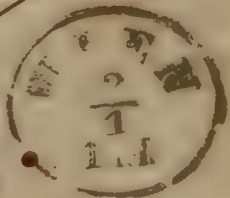
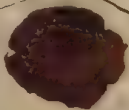


4/12

Monsieur Miecislav Dziadoszycki
par Vienne

Galicie Autrichienne à Cracovie
(rue Grodzka
maison Karwicki.)

1111



Lebigny 29^{1/12} 1865.
Mieczysław Pawlikowski

A teraz bynajmniej nam nie idzie o to, by
 nas. - Oboje z Kacią Ciekli i ichami. Kacią
 i ichami Dariusz Bonatkovski a ja. Jej rapki caduś.
 Oboje z Kacią caduśmy głosić i Dariusz.
 Janosi Tadeo i ichami Kacią i Dariusz a Dariusz
 obrygu i Wyżni nie caduś. i my obrygu
 z Kacią wygramy unanymnie i ichami re
 ukłamy Wyżni i ichami re
 A rivederci!

Wojciech Kacią

P.S. - A gdybyś nie wiedzieli napewno
 że w brzośnie tygodniu przyjadzie
 do Redinowa - To proszę Cię Dariusz
 aby Nappellus Kacią przyjechał.

P.S. Wz. 2. Żółto ci.

It has been a long time since I

have seen you - I hope you are

well - I am well - I hope you are

well - I am well - I hope you are

well - I am well - I hope you are

well - I am well - I hope you are

well - I am well - I hope you are

well - I am well - I hope you are

well - I am well - I hope you are

well - I am well - I hope you are

well - I am well - I hope you are

well - I am well - I hope you are

well - I am well - I hope you are

well - I am well - I hope you are

well - I am well - I hope you are

well - I am well - I hope you are

well - I am well - I hope you are

well - I am well - I hope you are

z Radomowa

do Pałowa!

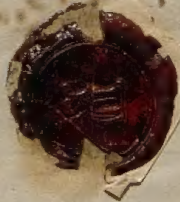
4

Mielonny Mięsydus d. 1866.

(Mia Gorka. 104.)
Prakow

Gratias 22/11 1866.

Miecz Stanisławski



Przyjęcie 25-01-1866

